



XVIII. 470
<http://icim.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

PRAWDZIWY STAN
DUCHOWIENSTWA
W POLSzcZE.



J. X. WOYCIECHA LESZCZYCA
SKARSZEWSKIEGO

KANONIKA KATEDRALNEGO
KAMIENIECKIEGO.

w Warszawie do Druku.

P O D A N Y

a

Za usilnym wielk: żądaniem

PRZEDRUKOWANY



w K A L I S Z U.

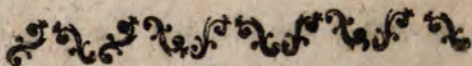
J. K. M. i Rze-pltey
Roku 1777.





Rogamus autem Vos Fratres,
ut noveritis eos, qui laborant
inter vos, & præsunt vobis in
Domino, & monent Vos, ut ha-
beatis illos abundantius in cha-
ritate propter opus illorum, &
pacem habete cum eis.

S. Paulus 1. Thessal. 5.



Ex Libris Cajetani Radolynski 1778
d. 20 Februarj 1778.



ROZDZIAŁ I.

*O fałszywych przesądach względem
Duchowienstwa Polskiego.*

Rozpoznawać fałsz od prawdy, z miłości samej prawdy, sądzić o rzeczy, iak jest w sobie, bezstronnie, i bez uprzedzenia, a dopiero mówić, i utrzymywać; jest to prawidło myślenia, i mowienia dla każdego, kto chce w przyięciu iakiego zdania uchronić się błędow. Ten to jest probierski kamień, który doświadcza cenny kruszcu; ta sprawiedliwa szala, która pokazuje ważne i nieważne

A2

rze-

rzeczy, ta to jest pochodnia, która oświeca nayskrytsze ciemności, odkrywa cnotę, i niecnotę, zdziera nawet maskę utajoney obłudzie. Tyśiąc przykładów, tyśiąc jest świadków potrzeby tego prawidła.

Widziemy iednak z zawstydzeniem wieku osiemnaśtego, który chlubi się, że i myśli dobrze, i przenika wszystko gruntownie, iak częstokroć ludzie czyli przez zbyteczne zaufanie w nowych zdaniach, czyli przez uprzedzenie, czyli przez nierozmysłność, zbaczają od tey wszystkich wieków, i narodów prostej drogi, opierają się zuchwale prowadzącej ich roztropności, idą ślepo, i niewolniczo za uroionemi przesądami swemi.

Doświadcza aż nazbyt tey prawdy na sobie Duchowieństwo Polskie, które tych naybardziej nieszczęśliwych czasow stało się celem powszechnym albo nienawiści, albo zazdrości. I nie dziw; Duchowieństwo jest Strożem Religii, a gdy sługa Panu wiernym bydz chce, współczeladce iego częstokroć nie miłym się staje. Nic pospolitszego w naycelnieyszych posie..

posiedzeniach, prywatnych domach, zakątnych nawet schadzkiach nie u-
słyszeć nad to: Duchowni Rzeczypos-
politey nie użyteczni; Duchowni
bogaci; Duchowni niepotrzebni; &c:
To echo niesprawiedliwe w tyśią-
cznych odzywa się ustach; i od nay-
pierwszych obywatelów, do ostatnie-
go czalem rzemieślnika, jednę pow-
tarzają piosnkę. Czyli to nazwać
teraźnieyszą modą; czyli *epidemiczną*
jaką chorobą? nie wiemy; to tylko
wiemy, że ci wszyscy błędzą.

Kto zimną krwią zastanawia się
nad rzeczą, kto ją pilnie rozstrząsa,
kto bierze wszystko pod krydkę, osądzi,
że jest samo uprzedzenie w tych,
zdaniach, w tych głosach, w tym narze-
kaniu. Wielu zazdrośnym nader okiem
patrzają na dochody Duchownych przez
szkła *Fizyczne*. które albo powiększają,
albo rozmnażają rzeczy; a tak z
much tworzą wielbłądy, i jeden widok
tyśiączne im maluje podobieństwa,
Częstokroć nienawiść stanu tego u-
macnia ich w uroionym mniemaniu,
a nacyjęściey, i prawie zawsze głę-
boko wkorzenione, i dziedziczne

6 *Prawdziwy Stan*

uprzedzenie. z niepewności, stanowi wyrok, z błędu prawdę. To wszystko dosyć jest, aby nazwać Duchownych bogatemi, i oraz nieużytecznymi kraiovi, a nadgradzającni-by taki uszczerbek, walić na ich barki, choćby też naywiększe ciężary?

Na takich zaś fundamentach założone mowy ludzkie, mogą być mocne i gruntowne? czyliż z fałszywych początkow, i rzodeł, będą wypływały czyste i prawdziwe wnioski? To jest, nad czym zastanowić się dobrze myślącemu potrzeba; i to jest, co nam Duchownym odkryć przynależy. Czuiemy w sobie powinność wraz z stanem na nas zlaną, bronić siebie samych; nie chcemy iey zdradzać. Milczeć albowiem, gdy wielu przeciwnie pełną mowią gębą, było by to niewczesną ikromnością, a rzetelniey mowiac sekretnym nie iako mniemaney prawdy wyznaniem.

Ani przeto piśmu naszemu wagi zmniejszyć powinno, że sami za sobą mowiemy. Ten sarka, kogo boli; ten sięka, kto ciężar dzwiga; ten się skarży, kto żąda folgi, szuka politowania

Duchowieństwa w Polsce. 7

nia. Nie domagamy się jednak, aby nam wierzyć dla tego, że mówimy, ale że prawdę mówimy.

W podobnych okolicznościach zwykł Stan Duchowny ozerpać dowody z tych źródeł, na których wspiera się Religia Nasza. My nie chcąc odrażać myślących po Filozofku, i niezbyt ciekawych w takiej rzeczy, iaka jest ta za Duchowieństwem, poydziemy za samym rozumem światłem, i nauką doświadczenia; przy tey pochodni pokażemy potrzebę Duchowieństwa w Polsce; pożytki z niego wypływające na Rzeczpospolitą; otworzymy mniemane bogactwa naszego stanu, &c. Zgoła chcemy wszystko wyłuszczyć, i o wszystkim mówić, nie iako Duchowni, ale iako Politycy. Boleśna jest nam w prawdzie odsuwać się od tych z strony naszej wywodów, które nam we wszystkich wiekach właściwe były; składać tę tarczę, którą BOG w rozporządzeniu wszystkich stanów w udziale swoim nam zostawił, i ktoreym moc i trwałość gruntuie się na pośrednictwie między
Bo.

Bogiem i Ludem, którym nas przez powołanie swoje obdarzyć raczył. W dobroć tylko sprawy naszej, i w moc na przyrodzonych dowodach zasadzona, ufamy. Szczęśliwi będziemy! jeżeli dopniemy celu, który zamierzaliśmy sobie w tym piśmie. Tym więcej zaś sobie podchlebiamy, że bierzemy w rękę pióro z tą miłością Braterską, którą zwyciężaliśmy zawsze przykre losy nasze.



ROZDZIAŁ II.

*O potrzebie Duchowieństwa w
Polszcze.*

POd iakąkolwiek formą zebrane są społeczności ludzkie na świecie, muszą mieć swoją Religiją. Doświadczenie wszystkich wieków, i wszystkich Kraiów tego nam jaśnie dowiodło, i po dziśdzień dowodzi. Choć zaś niektóre narody nie mają zdrowych wiadomości o Religii, my-
śli

śli fałszywe wystawiły im na tomiaft bałwochwalskie ołtarze, chcąc tym sposobem ubeſpieczyć rząd, dobro wspólne, i uſzczęśliwienie kraju. Tak *Fo* w Chinach, w Indyach *Brama*, *Amida* w Japonii, *Manitu* w dzicyźnie Amerykańskiej, celem są bałamućwa im potrzebnego. W rzeczy ſamey zachowanie praw, miłość względem Ludzi, uſzanowanie Rodziców, były wszędzie naypierwſzemi ſprężynami Religii. Tak to człowiek potrzebował zawsze tego hamulca! Sami dzisieyſi Filozofowie uznali iey potrzebę. „ Taka iest „ ſłabość (mowi jeden z nich) na „ rodu ludzkiego, i taka iego przew- „ rotność, że lepiej mu iest bez „ wątpienia wpaść w wszelki rodzaj „ bałwochwaltwa, niżeli żyć bez „ żadney Religii. „ (a) Jeżeli zaś fałszywe wiary uſtanowione od ludzi ślepych, i zepsutych, ſtały ſię węgielnym kamieniem wielu rządow, ogniwem zgromadzenia ludzkiego,

coż

(a) Voltaire *Traité de la Tolerance* Ch: 20.

coż nie czyni nasza czyſta i prawdziwa? Nie maſz żadnego Prawodawcy, któryby chcąc uſtanowić Rzeczpoſpolitą nayporządnieyſzą, i uſzczęśliwić naroǳ Ludzki, mógł wybrać prawa pożytecznieyſze dobru poſpolitemu, zgodnieyſze dla dobra prywatnego, nad prawa religii Chreſciańſkiej, ktore ſą ſamym czyſtym rozumem. One czynią w towarzyſtwie ludzkim przedziwny porządek; one rozkazują nam zginać poſuſzne kolano przed wſzelką zwierzchnoſcią, ſzanować Krolow, wyplacać wiernie podatki, podlegać prawom Kroleſtw; wypełniać obowiązki nie z powodu boiaźni, ale ſumnienia ſamego (b) Nie znajdziemy w inſzey Religii prawideł tak mądrych, i tak zdolnych do utrzymania iedności, ſpokoyności, i bezpieczeńſtwa.

Niech ſię zatapiają, iak chcą dzieyſi Politycy w głębokoſciach wyſokiey Metafizyki, ſzukając iak po-
znać

(b) Mowił Tertullian: gdy my czyniemy dobrze, czyniemy to z boiaźni Boga, a nie z boiaźni Prokonſula. Apolog. Cap: 45.

znać powinności człowieka, jako człowieka, i jako obywatela, niech piszą prawa ugruntowane na samey uczciwości obyczajów, i pożytku samego człowieka; nigdy one nie będą tak mocno, iak ten krotki opis praw Chrześciańskich, który i to wszystko w sobie zamyka, i coś więcej nad to. Naymnieysza książeczka nauki Chrześciańskiej którą każdy rzemieślnik, i nayprostszy kmio-tek na palcach umieć może, zawiera w sobie treść powinności ludzkich, dalekó jaśnieyszą i bardziey spójną, niż Tomy Metafizyczne nayślawnieyszych Autorów, którzy piszą o nauce obyczajney. Interessa nasze rzadko zgadzają się z interessem drugiego, bez tych praw świętobliwych. I widzimy, że ci nauczyciele, nie wiele ze szkoły swoiey wydali cnotliwych uczniów. Gdy albowiem od publicznego dobra oddzieli się prywatny każdego pożytek, gdy miłość własna z natury pochodząca jest zbyt uczynna, każdy rozumie, iż dla siebie tylko żyje, a drugiemu w niczym nie jest obowiązany. Ten rozum sam prawodawca, i sam sobie podległy.

poty

poty tylko myśleć dobrze, i czynić będzie, poki przeciwne passye nie podniosą buntu, i rąk nie rozwiążą.

„ Odmiana nadspodziewana obmie-
 „ rżłych obyczajów (mowi *Locke*.)
 „ ktore wyrzucali pierwsi Chrześcia-
 „ nie Rzymowi, i Grecyi przypisać
 „ się powinna Ewangelii, a nie ro-
 „ zumowi; Religii, nie Filozofii.
 „ (c)

A jeżeli pozwolimy im, że i takie
 prawidła bydź mogą wędzidłem wy-
 uzdanych, i rozhułkanych namiętno-
 ści, muszą nam radzi nie radzi przy-
 znać, że dwa wędzidła razem spoio-
 ne będą zawsze mocniejszy od iedne-
 go, i to drugie daleko bardziej zmo-
 cni tamto pierwsze. Prezydent Par-
 lamentu Burdegalskiego *P. Montesqui-
 eu*, zbiłaiąc fałszywe zdanie o Wie-
 rze naszej *P. Bayla*, mowi: że nay-
 bardziej sprzyia Religia Chrześciań-
 ska duchowi obywatelskiemu. „ Są
 „ obywatele nad zamiar w swych o-
 „ świeceni powinnościach, i mają
 „ wielką nader w ich wykonywaniu

„ gor-

(c) Christianisme raisonable. Chap: 24.

„ gorliwość; poznają oni dobrze. i
„ bardzo doskonale prawo obrony
„ przyrodzoney, im więcej winnemi
„ się byź Wierze czują, i tym więcej
„ i Ojczyźnie. Prawidła Religii Chrze-
„ ściańskiej głęboko wyryte na fer-
„ cu, są nieskończenie mocniejszye,
„ niżeli ow fałszywy honor w rzą-
„ dach samowładnych, owe cnoty
„ ludzkie, w Rzeczachpospolitych,
„ owa boiaź niewolnicza, w Pań-
„ stwach wolgowładnych, czyli de-
„ jpotycznych [d]

Prawa Krolestw, i Rzeczypospoli-
tych rozkazują niezabijać; Prawa
Religii Chrześciańskiej przepisują, że-
by się ani gniewać. Prawa Krolestw
zabraniają cudzołóstwa, Prawa Reli-
gii zakazują nawet weyzrzenia nie-
bezpiecznego; tamte potępiają złośli-
we uczynki; te karzą nad to obmo-
wy; tamte niedopuszczają krzywdy
czynić bliźniemu, te nie pozwalają
oddawać nawet złym za złe. Pierwsze
wstrzymują rękę tylko od zbrodni; te
mowią do serca, i uśmierzają go w
gwał-

(d) L. Esprit des Loix Liv. XXIV. Ch: VI

gwałtownych namiętnościach. Prawa Królestw i Rzeczypospolitych rozciągają się tylko do występkuw publicznych; potajemne niecnoty ukrywają się przed ich czułością, i niesprawiedliwość, kiedy jest silna, nie lęka się ich surowości. Religia nasza wstrzymuje tych podobnych do Lwa. (że użyjemy wyrazow wspomnionego *P. Montesquieu*) „ Ktorzy kochają „ Religiją, i iey się lękają, powolni są „ tey ręce, która ich głaszczę, i głó- „ sowi, na który w swoiey uspakaiają „ się zaiadłości; ktorey się boją Re- „ ligii, a oraz nienawidzą, są na wzor „ owych dzikich bestyi, ktore gryzą „ łańcuch, á to dla tego, że- im „ jest na przeszkodzie do rzucenia „ się na przechodzących; ci zaś ktorzy z gruntu nie mają Religii, są „ straszny i okrutny Lwem, ktorzy się nie ukoi, i nie uczucie swoiey „ wolności, aż dopiero w ten czas, „ kiedy rozdziera, i pożera. (e) Wią- „ że więc ona te zaiadle Lwy; á nie tylko ubezpiecza powierzchowne czynności, ále dosięga nawet naysekret-
niey-

(e) L. *Esprit des Loix* Liv: XXIV. Ch: II.

nieyszey zbrodni, szpera aż do gruntu serca, idzie do zamkniętey myśli, potępia same nawet żądze ludzkie. Słowem Religia nasza jest naylepszą rekoymią obyczajow, i poddziwności ludzkiej.

Gdyby innego na to nie było dowodu, to samo dosyć jest, że nowi Filozofowie, którzy nie chcąc o tym wiedzieć, że iako zmyśli w Filozofii powinny ustąpić rozumowi, tak rozum w materyi Religii ustąpić powinien Wierze, (f) Zaostrzają piora na obalenie ołtarza; á tym samym podkopują fundamenta Tronow, i wszelkiej zwierzchności, wylewają żołą swęią w rozrzuconych pismach na Wiarę naszą, i walczą w brew przeciwiey Tajemnicom; nieśmieją jednak wieść oczywistego sporu z strony nauki obyczajności. A co większa, znajdują się tacy, którzy piękne nawet pisali pochwały tych prawd zamknię-

(f) Powierzchowna i mniej doskonała wiadomość Filozofii, mowi Bakon, może łatwo oddalić człowieka od Boga, lecz nauka głęboka, i wysokie rzeczy poznawanie, powraca go znowu na łono Religii. *De Augmen. Scien. L. I.*

knętych w Ewangelii. (g) Świade-
ctwo tym mocniejszy, że od jedney z
naygłówniejszych nieprzyjaciół, rę-
ki napisane.

Na koniec Religia Chrześcijańska
zczęśliwemi czyni prywatne nawet
osoby, utrzymuje nadzieję, tę jedyną
pociechę wszystkich ludzi, ociera łzy
w utrapieniu, i niezmierną napawa
słodczą ściśnione serca. Ow mizer-
ny kmiotek, który w krwawym po-
cie czoła wlecze uprzykrzone dni
swoje; owa frasobliwa matka, ktorey
dały Nieba serce czule, i kochane
dzieci, a chleba nie dały do zasilenia
onych; ow Mocarz, ktorego upadek
tym jest w większym podziwieniu przed
światem, im wywyższenie jego by-
ło głośniejsze; ow chory przykuty
do łóżka, który między boleścią, i
przykrością lekarstw, czeka, jak pręd-
ko stanie się łupem śmierci łako-
mey; ow nieszczęśliwy człowiek,
który wszystko utracił, niczego już
nie spodziewa się; wszyscy ci odbierają
cieszące posiłki od nadziei, corki religii,
a Matki

(g) Rousseau.

Matki wczesnego już uszczęśliwienia: zapewne niedowiarstwo dzisiejszych Filozofów tego skutku niesprawi, które gdy nadwątlić słodką usłanie nadzieję, zniszczyć jednak niepotrafi ze wszystkim pozostałej okrutnej boiaźni. Bez Religii Chrześcijańskiej, popolstwo zabobonne, tyrania rządów, obywatel zuchwały, prawa nie skuteczne, żadnego niemalz hamulca dla namiętności; żadnej boiaźni dla winowayców; żadnej nadgrody dla cnotliwych; żadnej pociechy dla nie-szczęśliwych.

Ta to jest Religia, którą od ośmiuset jedenastu lat zaszczerpiło Duchowieństwo w tym prawowiernym Krolestwie; to przyniesione światło za Mieczysława, rozpędziło grube, i okropne ciemności pogaństwa, wktorych siedzieli Przodkowie nasi; i od tego czasu, iak Religia wstąpiła na Tron wraz z Krolami naszymi, zawsze jest panująca. Religia zaś musi mieć koniecznie swoich Kapłanów. Jey potrzeba, przeświadcza każdego o potrzebie Duchowieństwa. Jako bowiem żadne Państwo stać nie może bez Religii, tak Religia

B

bez

bez Kapłanow utrzymywać się nie-
 zdoła. Maią Chinczykowie swoich
Bonzow, Indyanie swoich *Braminow*,
 Tatarowie wielcy swoich *Lamow*, mie-
 li Polacy, kiedy czcili ieszcze Boży-
 szcza: *Pogodę, Pogwizd, Marzanę &c.*
 fałszywych Kapłanow swoich. Pra-
 wdziwa wiara Chrześcijańska nie bę-
 dziesz miała swoich Xięży? Ośm wie-
 kow powinny by już dawno o tey
 prawdzie przekonać wszystkich, a te
 Świątnice, ktore obok stoią zdomami
 wafzemi, codziennie potrzebę ich
 przypominać. Są Kapłani Polscy stro-
 żami, są tłumaczami Religii. Jm jest
 powierzony ten drogi skład. Oni wypeł-
 niaią publiczne obowiązki Świętych
 obrzędow: a nie tylko to sprawują,
 ale też oświecaią pożytecznemi nau-
 kami; oni wykładają powinności tak
 względem Boga, iako też względem
 ludzi, i siebie, że tak rzekę, cnoty. Oni
 Krola czynią dobrym, poddanego
 wiernym, Sędziego sprawiedliwym, i
 nieskażitelnym, Pana łaskawym, słu-
 gę pocziwym, Męża dochowuiącym
 wiary, żonę czytą, Oycę ochaiają-
 cym, syna posłusznym. Słowem: iako

cno-

cnota i poczciwość, jest duszą każdej Rzeczypospolitey, oni przysposobiają cnotliwych obywatelów Rzeczypospolitey, poczciwych ludzi społeczności. Serca czułe! serca dobre! same tylko godne tego nazwiska, powiedzcie, jeżeli nie doświadczacie potrzeby w wieku naszym tych pięknych, i arcyużytecznych nauk?

Nie jeden człowiek, który o niczym nie wie, winien swoy honor, swoy majątek, swoje nawet życie jednemu Xiędzowi, do którego czasem iaki zbrodzień, czasem spiskowy udał się winowayca z natchnienia ośtatków ieszcze Religii; i pewny sekretu zwierzył musię szkaradnych zamyśłów swoich. Nie jeden fluga okradłszy Pana swego, którego słyszał z ciekawością, i zgorzeniem nieraz mówiącego ustou o wolności sumnienia, za uczynieniem szkrupuła, wrocil bogatą kradzież. P. Wolter sam wyznaie, (ktory czasem na stronę Religii pisze, kiedy namiętność, nie władą piorem,] że można poczytać spowiedź Religii Chrześciańskiej za naywiększy hamulec sekretnych zbrodni. [h]

B₂

Acz-

(h) Voltaire Essais sur l' Hist. Gen: de la Belli:

Aczkolwiek te nauki nasze nie zawsze, i niewszystkich ludzi wstrzymują od złego, przynajmniej wielkiej liczbie wiążą ręce. Opieranie się zaś małej części nie jest skutkiem prawidła, ale przewrotności ludzkiej. Wszakże nie można skarżyć się na Słońce, że nieświci, kiedy kto powiekę zamknął, i na niego patrzeć niechce.

Ledwiebyśmy nie zgadli, co nieprzyjaźne umyśli zarzucić nam w tey mierze usiłują; którym tkwią zawsze w świeżej pamięci zagraniczne niektórych Duchownych postępkę. Owa czarna sprawa Jakoba Klemenfa z Henrykiem III. który był pierwey Polskim po Zygmuncie Auguście, a potym Francuskim Krolem. Jone nawet zmyślone, iako to: spisek nazwany *Prochowy* w Anglii &c. Lecz dzięki Bogu w Polsce naszej tak okropnych nie obaczemy śladów; a rozumiemy, że nie zapomniano ieszcze, iak stan Duchowny użył wszystkich piorunow wymowy, iuż to wokolnych listach Pasterskich, iuż na Kazalnicach, przeciw

po-

powrotnemu płodowi nocy Kroloboy-
czej trzeciego Listopada. Winnych
nawet Państwach już dawno między
Ołtarzem, i Tronem odwalona jest ta
ściana, która była dziełem, i owocem
nie oświecenia. Ta zapalczywość już
ugaszona, ślepotą uleczona, których
nigdy Religia nasza, w zapasy cho-
dząca równie z niedowiarstwem, jako
też i fanatyzmem, nie pochwała. Oby-
dwie władzy zobopolne mają siebie
uszanowanie, i wrostropnych utrzy-
mują się granicach; a nam została się
tylko w księgach gorzka pamięć tych
niešťczęśliwych sporów.

Ale gdyby nawet trafiły się iekie u
nas podobne niebezpieczeństwa, czyliź
przeto Duchowni nie są potrzebni?
Ze ogień dom zapalić może, i wpe-
rzyć obrocić, czyliź dla tego uży-
wać go nie będziemy? że z pokarmu
lub napoju kto umrze, czyliź przeto
nie potrzeba już ani iść ani pić? Po-
słuchajmy *P. Montejciu*, który nie
bardzo zwykł pochlebiać Duchownym;
słowskiemy to do siebie, co on powie-
dział o Religii: „ Jest to nader zły sposób
.. sądzenia o Religii, gdy kto obszernie
nie

„ nie w wielkiej Księdze wylicza
 „ wszystkie złe skutki, które ona spra-
 „ wiła, jeżeli nie kładzie oraz do-
 „ brych, które iey winniśmy. Gdy-
 „ bym chciał przywodzić wszystkie
 „ nieszczęśliwości, których stały się
 „ przyczyną na świecie Prawa Naro-
 „ dowe, Państwa Samowładne, lub
 „ Rządy Rzeczypospolitych, opowie-
 „ działbym zaiście rzeczy straszne, i
 „ okropne. (i)

J doświadczenie więc, i rozum wo-
 łaia na wszystkich, że jest potrzebne
 Duchowieństwo w Polsce. Kto prze-
 konany jest o potrzebie Religii, musi
 oraz uznać potrzebę tych, którzy spra-
 wują cześć prawdziwemu Bogu. Kto-
 kocha Oyczyznę, i Człowieka, wnie-
 sie, że są potrzebni ci, którzy formują
 serca ludzkie, aby były użyteczne i
 Oycyznie, i społeczności. Stan Du-
 chowieństwa Polskiego będzie zawsze
 Parometrem stanu Religii w Polsce;
 Religia zaś będzie żywiołem polity-
 cznego rządu. Są to bliźnięta Hippo-
 kratesa, które razem żyją razem u-
 mieraia.

Ro-

(I) L, Esprit des loix Livr. XXIV. Ch. II.



ROZDZIAŁ III.

*Opożytkach w ogolności z Duchowne-
go Stanu spływających na Rzeczpo-
spolitą.*

KAżdy człowiek żyjący pod rzą-
dem, powinien się zwać obywate-
lem, ponieważ jest uczestnikiem ko-
rzyści obywatelstwa, i ma obowiązek
przykładać się z strony swojej do tych
że samych pożytków, z których ko-
rzyści. Bo jeżeli jeden tylko zechce
być od tego wolnym, aby nie praco-
wał na dobro pospolite, zatrudniając
się własnym tylko pożytkiem, i same-
mu sobie dogadzać, jeżeli zechce
wyłamywać się z powszechney powin-
ności przeto, że osoba prywatna ma-
ło co wpływa do czynności wszyft-
kich osób, inni wzajemnie uchylić się
mogą od przykrych obowiązków.
W ten czas gdy każdy za swoim wła-
snym poydzie interesem z pogardą pu-
bli-

blicznego, zgromadzenie opuszczone od członków swoich, na wzór owych, które bunt podniosły przeciw żołądkowi, aby go umorzyć, (k), więcej już niebędzie zgromadzeniem, stan obalony zostanie, i sprowadzi upadek samychże obywatelów.

Poznawał zawsze tę prawdę od najpierwszych zawiązków swoich w tym Królestwie, i dotąd poznać nieprzestał stan Duchowny Polski; przeświadczony on jest o tym zupełnie, że winien zażywanie wszystkich darów, moc swoją, swoje nawet życie politycznemu ciału Rzeczypospolitey, którego jest członkiem, i wie dobrze, iż żadna część tego domu obalić się nie może, aby on nie został pod tym gruzem. A iako z gruntu zna swoje obowiązki, tak je świętobliwie wykonywa.

Gruby jest błąd, czcze, i próżne głófy dzisiejszych Polityków powtarzających

(k) Wiadoma dobrze powieść ona o zbuntowanych członkach przeciw żołądkowi, którą powiedział Meneniusz Agrippa do ludu Rzymskiego na gorze nazwaney *Mons Sacer*.

cych Puffendorffa zdanie, że stan nasz Duchowny jest to *Status in Statu*, a-
zatem nie przynoszący żadney ko-
rzyści Rzeczypospolitey. Nie trudno
nam pokazać iak na dłoni, że niemniej
użyteczni jesteśmy Oyczyźnie, iako
też społeczności ludzkiej. Odmiana
sukni nie wygasła w sercach naszych
miłości ku niej. Niebo, pod którym
urodziliśmy się, Rodzice, krewni,
przyjaciele: są to razem i słodkie imio-
na, i mocne dla nas obowiązki: tak
dalece, iż możemy śmiało z sławnym
owym *Fenelonem* Arcybiskupem Ka-
meraceńskim (1) to publiczne uczy-
nić wyznanie: że kochamy bardziej na-
szych krewnych, niżeli siebie samych; ko-
chamy bardziej Oyczyznę, niż krewnych
naszych.

Różne są drogi do wypełnienia obo-
wiązków względem Oyczyzny, i spo-
łeczności ludzkiej; kmiotek wygrze-
buje ziarno z ziemi, aby nim karmił
obywatela; rzemieślnik swoim ręko-
dzieciem dogadza potrzebę zebranych
w społeczność ludzi; żołnierz zastawia
swemi pierściami i broni Oyczy-
zny;

(1) De Cambrai.



zny; Sędzia roztrzyga węzły kłotni, i sporow; Kapłan sprawuje obrządki Religii. A iako pożyteczne są w ciele naszym, oko, gdy widzimy, ręka, gdy czego się dotykamy, nogi, gdy chodzimy, tak te stopnie powinności w zgromadzeniu ludzkim, i te stany nakształt wielorakich kanałów, zlewają obfite pożytki na całą Rzeczpospolitą. Naszym losem, i udziałem jest: Oyczyźnie służyć w stanie Duchownym. Oyczyzna nam dała wszystko; a my iey winni iesteśmy pomoc Duchowną, ustawiczne modły nasze są dla niey, błagalne ofiary dla niey.

Jstotny to jest wprawdzie, i nacycelnieyszy nasz obowiązek; ale podobno taki niezdaie się bydź tym, którzy innych domagają się od stanu naszego korzyści; którzy nie tak gorliwością zdieci o dobro publiczne, iako raczey tym pięknym płaszczykiem chcąc pokryć swoy prywatny interes: że sami nieposiadaiają tego, co widzą wręku Duchownych; że utracili przez swoy zbytek, i swywołą, czego Duchowni dla czułej zawsze zwierzchności utracić niemogli, chyba mimo chęć
swo-

swoią, albo też na lepszą zamianę; co ich najwięcej bodzie; mówią; iż ręce nasze są martwe dla Rzeczypospolitey, że nakształt ognia, lub przepaści iakiey wszystko pożarły, i pochłoneły. Obaczmy, czyli te ręce są martwe? czyli żywe? albo raczey, ieżeli ktore od nich znajdą się żywsze dla dobra Oyczyzny?

Kiedy obrona potoczna w Polsce obrocila się w *Pobory*, i na miejsce popolitego ruszenia nastąpiły podatki za Zygmunta I, Duchowni mimo nadane sobie dawne wolności, i swobody, przyieli na siebie polubowny ciężar odkładania cząstki swoiey dla Rzeczypospolitey. Od tego czasu nie przerwanie płacą podatki ze wszystkiemi. Płaci teraz stan Swiecki *Podymne*; płacą Duchowni: płaci stan Swiecki *Czopowe*; płacą Duchowni: nie płaci stan Swiecki łaskawego ratunku, czyli *subsidium charitativum*; płacą go Duchowni. Błędliwa jest więc utrzymywać: że Duchowny bierze, a nie daje; owzem sprawiedliwie przyznać należy: że mało bierze, a wiele daje. Bo pozwolmy na czas, żeby nic nawet z
fun

funduszowych wsiow, pol, &c. nie wrocilo się do rąk świeckich; czego nikt utrzymywać śmieie nie może, a świeże przykłady zamykają usta; pożytki jednak z nich zawsze wracają się do Rzeczypospolitey: iak wody biegną do morza, z ktorego po większey części wyszły. Wszakże ona nie z gruntu zwierzchnego korzyſta, ale z pożytkow ziemi. Jedno to jest dla niey czyli z prawey czyli z lewey odbierać ręki *Podymne, Czopowe, i inne podatki.*

Polityk z pierwszego weyrzenia odezwie się: że nie rownie większe miałyby pożytki Rzeczpospolita, gdyby Duchowne dobra zostawały w ręku świeckich. My ich wcale niewidziemy; owszem przeglądamy z świeżego nawet doświadczenia, że nierownie bardziej się zmniejszyły. Pożyczamy tu słow od Polityka Angielskiego *P. Huma*, ktorych nie śmielibyśmy sami wyrazić dla delikatności rzeczy. Mowi on w jedney z swoich mow politycznych, „ Gdyby wieś, ktora należy „ do Klasztoru, oddana była Szlach- „ cicowi, rozproszyłby z niey dochod „ na psy, konie, masztalerzow, loka-
iow

„iow, kucharzow, &c. a iego Dom
„nie przyczyniłby więcey obywate-
„low Oyczyźnie, iak Klasztor. (m)
Wszak to nie mowi ani *S. Augustyn*,
ani *Chryzostom*: mowi Anglik powa-
żany od samychże dzisieyszych Fi-
lozofow.

Przystąpmy bliżey do rzeczy; żeby
zaś wziąć wszystko na szalę, położmy
naprzykład tyśiąc osob Duchownych,
ktore mają rocznego dochodu stotyśię-
cy złotych. Wszakże sami nietrawią
tych pieniędzy; ale albo razem z Fa-
milią, albo ze sługami swemi. Do ka-
żdego Duchownego przydaymy dzie-
sięć głów służących; są albowiem Xię-
ża, ktorzy żadnego niechowaia; są, kto-
rzy mają; dwoch, trzech; są inni, ia-
ko to Kanonicy, Plebani, Klasztory,
ktorzy trzymaia dzieśięciu takich, mię-
dzy ktoremi znajdzie się ieden, i dru-
gi sługa mający żonę, dzieci. Ci
wszyscy utrzymuia się z zapłaty wię-
tey od Duchownych. Jnni wyższego
po-

(m) Discours politiques de Mr. Hume. Tom.
II. Discours X. de la population des Nations
anciennes.

porządku Duchowni chowają sto slug, inni dwieście, inni trzyście. Przypadnie więc na każdą głowę Duchowną, pomieszawszy jednych z drugimi, karmić z dochodów swoich dzieścięć głów świeckich. A zatym dzieścięć tysięcy osob świeckich iedzą, i pią z owych sto tysięcy złotych á ieden tylko tyśiąć osob Duchownych.

Pytamy się daley, z czego się utrzymuie stan Mieyski? to iest: tyle Kupcow, tyle Rzemieślnikow? czyli sami tylko świeccy Panowie go wspierają? Duchowni nie kupują sukni, korzenia, naczynia wszelkiego gatunku, narzędzia do uprawiania roli, ozdoby Kościołow, Ołtarzow, Pałacow, Domow, malowidła, rzeźby? Kmiotek zaś z kąd żyie, ieżeli nie z tey ziemi, ktotą mu Duchowna wydzieliła ręka na gruncie swoim? alboż nie potrzebuie i ten pomocney ręki rzemieślnika, nie kupie dłuta, i lemieszka w mieście? Procz tego, iako Duchowny utrzymuie kmiotka, tak obydwu razem z gruntow swo-

ich

ich żywią innych obywatelów. Garbarz skurą żyć nie może; idzie więc do szewca, i za nią pieniądze bierze; z tym wszystkim choćby napełnione miał worki, łaknąć, i iść musi; udaie się przeto powtore do piekarza po chleb; piekarz wziął nań ziarno albo od Duchownego Pana, albo od rolnika jego. Tożsamo mówić o innych można.

Jeżeli położyliśmy dziesięć tysięcy głów służących na jeden tyśiąc Duchownych, możemy śmieie położyć drugie dziesięć tysięcy obywatelów, których ta mała garstka wraz z swemi rolnikami utrzymuje. Przydaymy do tego dziesięć tysięcy famych rolników, których ma na gruncie swoim, tak dalece, że sprawiedliwie z tego wszystkiego wnieść można, iż owe tyśiąc osób Duchownych żywi trzydzieści tysięcy gęb świeckich. Rzecz jest z siebie jasna, pewna, i nie wątpliwa. Dowody tego każdy znajdzie w wła-

snym

snym doświadczeniu. Bo albo stan świecki przyzna się równie do tych, że samych korzyści, albo nie przyzna; jeżeli się przyzna, nie może nam przeczyć rzeczoney prawdy: gdyż z iednakowych przyczyn iednakowe wypływaią skutki. Jeżeli zaś nieprzyzna, nic na tym nie tracimy; zawsze iednak dowodziemy tego, że iesteśmy postawieni na rowney szali, co się tycze powszechnych z nim pożytkow.

Są więc dobra Duchowne iedney zinnemi dobrami natury; a chociaż ta iest ich różnica od świeckich, że nadane są zamiast zapłaty każdemu pracownikowi powinney; niepod żadnym pozorem łaski, ani tak, iak Rzeczpospolita nadawała przed tym Szlacheckiemu stanowi włości; ale tym sposobem, iak żołnierz roczny swoy odbiera żołd, przecież z niey oddaie częśćkę Rzeczypospolitey; ktorey nie oddaie żołnierz, ktorey nie

wra.

wraca płatny urzędnik; część daie tym, którzy służą Kościołowi; część dzieli między sług swoich, bez których obeyść się nie może. sam zaś na najmnieyszey przestawać musi; i jest tylko uczciwym strożem, i szafarzem swoich zaśluzonych dochodow. Coż mowić o innych pożytkach, ktore czynią Duchowni Rzeczypospolitey, a nie czynią ie Swieccy? Ale o tym w następującym rozdziale



ROZDZIAŁ IV.

O pożytkach w szczególności z Duchownego Stanu spływających na Rzeczpospolitą.

KTo nie jest gościem w dzieiach naszych, a jest przyiacielem prawdy, nie może nieprzyznać, iak wiele winna Polska Duchownemu Stanowi. Dostyc jest przypomnieć sobie owe zelazne wieki, wieki grube, i nieumie-
C ię-

iętne; w których jeżeli po innych więcej oświeconych krajach darowano życiem czytać umiejących dla rzadkości przymiotu, gdy za jaki występ na śmierć skazani byli: u nas zapewne żaden pod ten czas z takich nie znalazł się uczonych ludzi.

Pierwsi Xięża jako sami tylko czytać, i pisać umiejący wraz z światłem Wiary przynieśli światło nauk, prawda, że zbyt jeszcze blade, i co tylko błyszczące się w owych ciemnościach dziesiątego wieku; im iednak początki, im tę iskierkę przypisać należy. Grecy uznali tak wielki pożytek przyniesionego z Azyi południowej winogrodu, że tego który je pierwszy zasadził, policzyli między Bogi. Czego wdzięczność nie powinnaby czynić tym, którzy ożywili, że tak rzekę, obumarłe ciała Polskie? Wszakże nieumiejętność zdaniem *Arystotelesa* żywym jest obrazem śmierci.

Następnych czasów im więcej Duchowni sami przeglądali, tym więcej otwierali oczy drugim. Aiako Karzeł postawiony na gorze odkryć może okoliczne równiny, tak oni przy pomocy

mocy lat, i nauk wiążących się szczer-
niej z tym stanem, zaczęli doświadczać
wzroku swego, Im winniśmy
wszystkie prawie pamiątki staroży-
tności w dziejach, w Prawie, w Wy-
mowie. Oni pierwsi nieśli oświecają-
cą pochodnię w owej nocy kilku
wieków. Począwszy od *Kadłubka*,
Bogusłata, &c: (n) aż do *Jędrzeia*
Chryzostoma Zaluskiego, dzieje Pol-
skie pisała ręka Duchowna, i zacho-
wała nam drogie oświatki światła o rze-
czach przeszłych. Prawda, że pier-
wsi z nich ma swoją krytykę, ale też
pamiętać należy, że pierwsi. Ta to
C2 była

(n) Dzieiopisowie Polscy z Duchownych
byli: *Wincenty Kadłubek*, Biskup Krakow-
ski; *Bogusłat* Biskup Poznański; *Baszko*, Ku-
stosz Poznański; *Jan* Archidiacon Gnieźnień-
ski; *Jan Długosz* Nominat Arcy-Biskup Lwow-
ski; *Maciej Miechowita*, Kanonik Krakow-
ski; *Bernard Wapowski*, Kantor Krakowski;
Strykowski, Kanonik Zmudzki; *Stanisław O-*
rzechowski, Dziekan Przemycki; *Marcin Kro-*
mer, Biskup Warmiński; *Paweł Piaszcki*, Bi-
skup Przemycki; *Winiuk Koiatowicz Soc. Je-*
su. *Łubieński*, Biskup Płocki; *Rudawski* Kano-
nik Warszawski. *Andrzej Chryzostom Zalu-*
ski, Biskup Płocki.

była iutrzenka, która znać dawała o dniu nadchodzącym. *Łaski* (o) pierwszy zebrał prawa zaczęte od *Kazimierza Wielkiego*. Duchowni Pisarzami nawet bywali w sądach świeckich; są jeszcze tego ślady; czytamy je po Grodach, i Ziemstwach.

Jeżeli zaś które, te dwa wieki *Zygmunta Augusta*, i *Stanisława Augusta*, iak niegdyś *Augusta Cesarza* za dawnych Rzymian; później *Leona X* i *Kozma Medyceuszow* we Włoszech; *Franciszka I.* i *Ludwika XIV.* we Francyi; szczęśliwe dla nauk Polskich wieki, będą świadkami potomności, że przy tych dwóch mądrych Krolach, iak przy dobroczynnym słońcu ogrzewającym ziemię Polską dobrym powietrzem swoim, i przy pomocy Duchownych, nawzor rolnika uprawiającego, lub ogrodnika szczepiącego młode latorośli, zmartwychwstały, i zakwitnęły nauki w Polsce. Kromer, (p) Kopernik. (q) Orzechowski, (r) Sarbiewski,

(o) Arcybiskup Gnieźnieński,

(p) Biskup Warmiński.

(q) Kanonik Warmiński,

(r) Dziekan Katedralny Przemyński.

biewski, (s) &c: wielką Narodu Pol-
skiego roznieśli sławę po cudzych Pań-
stwach, tak dalece: że pierwszy z nich
Lwiuszem Polskim jest mianowany;
drugi stał się modelem uczonego swia-
tu w przyjęciu zdania o obrocie ziemi;
trzeciego nazywają cudzoziemscy
Filologowie Demostenesem Polskim;
czwarty *Horacyusz* Polski, był pie-
ścidłem Urbana VIII. Niech powie
Akademia *Krakowska*, owa Matka
wielkich niegdyś Mężow, we wszyst-
kich naukach biegłych, w językach u-
czonych, Greckim, Hebraykim, &c.
doskonałych, iak wiele wydała z łona
swego Duchownych pożytecznych
Oczyznie? owych *Długoszow*, owych
Hoziuszow (t) owych *Piaseckich*, o-
wych *Starowolskich* (u) &c. Niepo-
trzeba wam wyliczać dziś żyjących
Duchownych uczonych, z niemi usta-
wicznie obcuiecie, ich pisma czytacie.

Młódź zaś Polska, te słodkie nadzieie

Rze-

(s) Zakonu *Societatis Jesu*.

(t) Biskup Warmiński, był *Prezydentem* na
Zborze Trydentskim.

(u) Kanonik Krakowski, i Kantor Tarnowski.

Rzeczypospolitey, szczepy, dałby Bog! cnotliwych, i dobrych obywatelów, komuż jest powierzona, jeżeli nie Duchownym? Procz Akademii z samego Duchowieństwa złożonych, Osoby zgaszonego wielkiego Zakonu *Jezuickiego*, wezwano od mądrego Króla, i Prześwietney Kommissyi Edukacyney, iak owi niegdyś uczeni Grecy unoszący życie swoje przy zburzeniu *Carogrodu*. od *Medyceuszów* Florenckich, jedni w Akademii *Wileńskiej*, drudzy po Woiewodzkich Szkołach dla dobra publicznego pracują (w) Zakon *XX. Piarów*, który zaszczycił wiekopomney sławy ow *Stanisław Konarski*,

(w) Pożyteczne zawsze było to Zgromadzenie nauk, iuz to dla wielości Nauczycielów, iuz dla małego kosztu Rzeczy-Pospolitey. Przy innych obowiązkach Kardynał *Richelieu* który miał dar myślenia nad innych ludzi, mawiał: że to Zgromadzenie naysposobnieysze było do utrzymania *emulacyi* w naukach, z inteni podobnegoż rzemiosła. która kiedy w rosiropnych stoi granicach, i nie od podłey prowadzona jest zazdrości, bodzcem jest, i piękną zapala chęć w drugich do ubiegania się o pierwzeństwo w naukach wszelkiego rodzaju.

na-*ski*, (x) poprawiciel nauk w Polsce, głęboki polityk, obywatel gorliwy, który zostawił w tym zacnym gronie nasienie dobrego obywatelstwa, i godnych swoich naśladowców; Zakon oświeceny XX. Bazylianow w Woiewodztwach Ruskich: są to dwa zgromadzenia, które procz obowiązków Zakonnych, uczyniły ofiarę zdrowia swego służyć Rzeczypospolitey w *uformowaniu* rozumu, i serca Narodowey młodzi; tym pożyteczniejszy, i pewniejszy zródła dla Ojczyzny, że przez utrzymywanie uczzonego plemienia, niewyczerpane. A co największy czyni pożytek, że przy funduszach Kościelnych dosyć szczupłych, bez żadnego Rzeczypospolitey kosztu we wszystkich prawie miejscach dzwigają ten słodki ciężar. I gdzieby świecki nauczyciel, na dwóch, lub trzech niechciał przestać tysięcy, oni muszą uiegać czasem stu, czasem kilkudziesiąt na osobę

(x) Świadkiem jest tego medal złoty, którym zaszczycony został od Najjaśniejszego *Stanisława Augusta*, miłośnika nauk, z tym napisem: *sapere auge*.

bę złotym, (y) Tak to ślub Zakonny mocny jest, że o pierwszym aż nad to pamiętać, o tym zaś drugim zapominać im wcale każe!

Do dopełnienia zaś tych wszystkich pożytków dla nauk zdał się Duchowny Stań wyfilić w tym dziele, na które pa-trzy z zadumieniem wiek nasz. Biblio-teka nieśmiertelney pamięci *Jozefa Załuskiego* (z) Biskupa Kiiowskiego, niezazdroszcząca *Watykańskiej, Ka-zenańskiej, &c.* z wielkim kosztem od niego zebrana, z niemniejszą pra-cą ułożona, dobru publicznemu Rzeczypospolitey ofiarowana będzie wieczną pamiątką, iak Duchowni byli pożyteczni naukom, Nie trwoź-cie

(y) Jeżeli Akademia *Krakowska*, corka sławney Matki, Akademii *Paryzkiej* nie jest w kwitującym stanie, iak była niegdyś, przypisać to między innymi przyczynami należy bardzo szczupłemu dochodowi, który odbierają Nauczyciele; ci żeby byli Nauczycielami, muszą być oraz Plebanami.

(z) Zaczął to dzieło *Andrzej Załuski*, Xiąże Biskup *Krakowski*, które dokończył *Jozef Załuski*, nie oszczędną ręką wysypawszy, cokolwiek mógł mieć z dochodów Duchownych w *Polszcze* i we *Francyi*.

cie się już więcej nauki Polskie, a-
byście kiedy upaść miały do szczę-
tu ta Księgarnia zaręcza wam bezpie-
czeństwo; i która dziś jest otwartym
skarbem dla ludzi chcących brać światło,
stanie się dla was w najgorzszych cza-
sach, iak to zwyczajny jest los rzeczy
wszystkich na świecie, powstawać, i
upadać, pewną uciezką, i dochowa
lepszym, te drogie powierzone sobie
składy mądrości.

Podzmy od nauk do innych poży-
tkow, które Rzeczpospolita odbiera z
rąk Duchownych. Wolności, i swo-
body stanu Swieckiego, gdy nasz kwi-
tnął, najpierwszy początek wzięły od
Stanu Duchownego. Siódmy w porząd-
ku *Płockich* Biskupow *Stefan* wymógł
dowodami, i powagą swoją, aby
procz Biskupow (iako świadczy *Łu-
bieński* Biskup *Płocki*;) Panowie też
świeccy w Senacie zasiadali; *Zbi-
gniew Oleśnicki* Kardynał, i Biskup
Krakowski, kupił od *Wacława* Nią-
żęcia Cieszyńskiego, Xięstwo *Siewier-
skie*; tym sposobem przyczynił Oyczy-
znie kraiu, a tym samym i pożytku. (a)

O

(a) *Cromenus Lib. 21. P. 324.*

O iak wiele! z szczeręy chęci, i miłości ku Oyczyźnie wysypał, Stan nasz na obronę ięy. Ze nie wspomniemy szczegulnych osob, powtarzane częstokroć *Subsidia charitativa* srebrą poświęcone Bogu, tyle razy oddał na zapłatę żołnierzowi. Ostatnie za *Jana Kazimierza* alboż się nieprzydały iuż iuż tonącey Oyczyźnie? kiedyże wżąd otoczona od łakomey ręki, tylu nieprzyacioł, ile sąsiadow, przy tey pomocy, a iak Bog jest wszechmocny i szczęście odmieniać się zwykło, powrocila do pierwszych granic swoich,

Stan Szlachecki powiększey części uboższy, i potrzebuiący podpory, iak winne grono potrzebuie tyki, nie zaprze się tego, iak wiele winien krownym Duchownym, ktorzy upadłe swe Domy z nędzy podnieśli, i podnoszą, Prawda jest; że nie ktorzy zapomniawszy o tym, iż majątki Duchowne są to dziedzictwa ubogich, i nie bacząc na przepisy Zboru *Trydentzkiego*, (b) w tey mierze, wylali się ze wszystkim

(b) Concilium Tridentinum Sess: XXV. Decr. de Reform. C. 1. „omnino vero eis (Prælati) in.

kim na wzbogacenie Familii bogatych; narachowalibyśmy wielu *Piotrow Myszkowskich* [c] z tym wszystkim, czyli Duchowni udzielają świeckim iako bogatym, i zle czynią, czyli ubogim, i wypełniają swoje obowiązki, w obydwóch tychrazach zawsze stan świecki korzystać będzie.

Prawa *Alexandra*, (d) i *Zygmunta I.*

[e]

„ terdicit, ne ex redditibus Ecclesiae, confan-
„ gvineos familiaresve suos augere studeant,
„ cum & Apostolorum Canones prohibeant;
„ ne res Ecclesiasticas, quæ Dei sunt, con-
„ sanguineis donent, sed si pauperes sint iis
„ ut pauperibus distribuant eas autem non
„ distrahant, nec dissipent illorum causa: imo
„ quam maxime potest, eos Sancta Synodus mo-
„ net ut omnem humanum hunc, erga Fratres
„ Nepotes, propinquosq; carnis affectum, un-
„ de multorum malorum in Ecclesiam Semi-
„ narium extat, penitus deponant.

(c) *Starovolscius* in vitis *Episcoporum Cra-*
„ *coviensium* „ *Petrus a Mirow Myszkow-*
„ *ski* ... ita Familiam suam coemptis bonis,
„ & opibus auxit. ut deinceps illius ex Fratre
„ nepotes inter Principes *Poloniæ* eminent,

(d) *Constitutiones Regni Poloniæ* Vol. I in
„ *Comitiis Radomiensibus* Anno 1505. „ ad Ec-
„ clesias *Cathedrales* in Regno nostro non susci-
„ piuntur in *Episcopos, Prælatos, & Canonicos.*

(e) Krolow iaśnie dowodzą: iak stan Duchowny stał się prawie dziedzictwem stanu Szlacheckiego. Opiewają one: że iako Kościoły Krolestwa Polskiego są powielkicy części z Dobr Ziemi-
skich, i Szlacheckich nadane, tak też w rozrządzeniu, i zubożeniu synowie Familii Szlacheckich mają mieć pier-
wszy przystęp do chleba Kościelnego. Jakoż wszystkie *Kapituły* otwarte są prawie tylko stanowi Szlacheckiemu, wyjąwszy niektore *Prelatury*, i *Kano-*
nie, iako ie nazywamy *Doktoralne*. Poznawał dobrze z tąd wypływający pożytek na stan Szlachecki, *Maciey*
Smo-

„ nisi Nobiles ex utroque parente, & more No-
„ bilium educati, ut que plebeorum certus sit
„ numerus circa easdem Ecclesias, &c.

(e) Vol. I. Cracoviæ Anno 1532. „ Cum
„ magna pars Republicæ nostræ in Ordine et
„ statu Ecclesiastico consistat, Ecclesiæque
„ Regni nostri, per Antecessores nostros sint
„ ampliter dotatae, cum ad Divinum cultum
„ peragendum, & manutenendum, tum etiam
„ ad viros Literatos, et idoneos, maxime ve-
„ ro Nobiles promovendos, quorum pauci es-
„ sent, quibus vel animus, vel facultas esset
„ literis incumbendi, nisi bona Ecclesiastica,
„ non solum facultatem vivendi sed etiam
„ opem multis, se & suos sublevandi præ-
„ starent. &c.

Smogulecki, Starosta Bydgoski, które go tu kładziemy słowa: „Oyciec był
„ Synowi iada *Kanonikę* wyprawił,
„ choć kilkunastu lat do *Præstimonium*
„ dosyć lichego nie przyidzie, tego iuż
„ między Dziedzice nie kładzie. Za-
„ raz skoro sutannę wewlecze, iakoby
„ *exhæres* się stał, chce, aby chleb Du-
„ chowny o ćwiczeniu w naukach za-
„ wiadywiał. Zaczyn obieżawszy
„ szkoly, pobiegawszy cudze kraie,
„ dopiero po stopniach przychodzi się
„ piąc pomału do *Beneficior*; obraca-
„ ją go po poselstwach, *Kommissiach*, i
„ inszych usługach Rzeczypospolitey,
„ aż drapawszy zdrowie, strawiwszy
„ lata, wyciągnawszy powinne, przez
„ Pisarstwa, Referendarye, chwała
„ Bogu, jeżeli Biskupstwa dostąpi (f)
„ To pisał za czasow swoich Smogule-
„ cki, tego dziś doświadcza stan Du-
„ chowny, i zawsze doświadczać będzie,
ten stan, który iako za życia nie tylko
nie przydaie ciężaru krewnym, ale go
wiele uymnie, tak po śmierci nawet
uż

(f) Macieja Smoguleckiego o Exorbitancjach.

użytecznym dla nich staie się. A chociaż Xięża Swieccy Szlacheckiey krwi, i Opaci Zakonni z obowiązku swego żyją w bezżenności, tak pewnych im iednak bez ostatniey woli swoiey schodzącym z tego świata Rzeczpospolita dała Dziedzicow, iak oyciec syna, wnuka, lub kogo innego z bliskich nie może mieć pewnieyszych (g) Niemowiemy tego, czyli to
 jest

(g) Konstyтуeje Seymu Extraordinarynego R. 1767. zaczętego, a z Limity w R. 1768. za kończonego „ Pag 350. o nicoddalaniu Dobr
 „ Ziemskich że do tąd Osob Szlacheckich w
 „ stanie Duchownym umierających, wszystkie
 „ pozostałe mobilia, i summy ad dispositionem lo-
 „ ci Ordinariorum post intestatos należały, i często
 „ krewni zmarłego oddaleni bywali a participa-
 „ tione sukcesyji, przeto temu zapobiegając sta-
 „ nowiemy: aby post intestatos Nobiles, tak Spiri-
 „ tuales Ecclesiasticos, iako i po Opátach Klau-
 „ stralnych, ad derelicta po nich mobilia, inventa-
 „ ria, summas paratas, successores sanguinis nale-
 „ ży tym sposobem: to jest po Opátach Klasztor-
 „ nych mają się trzy części zbiorow ich wszyst-
 „ kich sukcesorom, á czwarta Klasztorowi do-
 „ stawać. A post Ecclesiasticos Spirituales uspokoi-
 „ wwszy deservitam mercedem, i długi, demptaque
 „ funebrales, & in suffragium anime proportiona-
 „ liter expensa, oraz ieżeliby się decess w inwenta-
 „ rzu Kościelnym z przyczyny zmarłego pokazał.

jest z pożytkiem dla Kościołów, dosyć że jest z korzyścią dla stanu świeckiego.

Lecz nie tak podobno już biją w oczy Xięża Swieccy, iak te nie wiele Klasztorow, na ktore patrzą, iak na gniazda próżnowania; gdzie rozumieją, że wytuczeni Zakonnicy chlebem Rzeczypospolitey nie czynią dobrego, tylko dla siebie. Mowią to, bo ich nie znają równie iako i Kościołów, a podobno ani tego, ktoremu są wystawione. Tak to jedna połowa ludzi zwykła sądzić o drugiej połowie; że nie jest użyteczna! *Póde*ta gada na Filozofa, że łamie bez pożytku głowę, mozg wysusza nad *Kwadraturą*. Filozof przygania Poezie z myślami uganiającemu się pod niebiosy, ktore tyle przynoszą korzyści, ile dźwięk Modkobrzmiący muzyki słuchającemu. Ci zaś obydwajają Prawnika, że podnieca kłótnie; każdy się z nich sądzi być użytecznym

-
- „ *subsequenda bonificatione*, jedna część *in gratitudinem* mieysca, & *Ecclesie*, tamquam
„ *sponsæ* Duchownego, a trzy części dla sukcesorow iego *cedere* powinny,

cznym Ojczyźnie, procz siebie zaś nikogo.

Jużeśmy wyżej rzekli, że Rzeczpospolita tyle ma z Dobr Kłasztornych, ile ze świeckich. Oprócz tego trzynaście Opactw (h) maiętnieyszych służą za podporę Biskupom, Prałatom, ci zaś są na usługach Ojczyzny, są pomocą Familii bez żadnego na to kosztu Rzeczypospolitey. Opaci sprawowali często kroć zagraniczne Poselstwa; sam tylko stan Szlachecki do wszystkich Opactw Zakonnych

(h) Mocą ugody zawzley między *Klémentem XII.* i *Augustem III.* Krolom Polskim, którą zawzeta w *Warszawie* dokończyli w *Wschowie* d. 10. Lipca Roku 1737. J. X. *Pauluci Nuru* ciusz. i *Jan Tarło*, Woiewoda *Sendomirski*, są Opactwa w Komende pozwolone; *Tynieckie*, *Lubińskie*, *Pęcckie*, Zakonu XX. *Benedyktynow*; *Wąchockie*, *Mogilskie*, *Suleiowskie*, *Wągrowieckie*, *Jędrzejowskie*. *Paradyckie* Zakonu XX. *Cysterłow*. *Czerwińskie* *Trzemieszyskie* Zakonu XX. *Kanonikow Regularnych Lateranenckich*; *Probostwo Miechowskie*, XX. *Kanonikow Regularnych Strożow Grobu Bożego*. *Opactwo Hbłowskie*, Zakonu XX. *Norbertanow*. V. *Concordata Regni Poloniae*.

Zakonnych ma otwartą sobie forte. [i] A jeżeli mniej wiadomi rzeczy mówią, że Opaci nie czynią dosyć Prawu: o chowaniu dzieci Szlacheckich; niech się zastanowią nad tym, w iakich okolicznościach, i pod ktoremi warunkami uchwalone było za *Zygmunta Augusta*. Za powstaniem burzy, i nawałności pamiętney dobrze wieku szesnastego, gdy z Niemiec Zakonników do Klasztorów Polskich nie przybywało, poczety niszczyć, i upadać,

D Rzecz-

(i) Vol. I. A. 1538 Petricovice Sigismundus I.
„ Frequentibus magnisque petitionibus, atque
„ clamoribus subditorum nostrorum permoti---
„ statuimus, ut deinceps futuris perpetuis tem-
„ poribus nemo in Abbatem cujuscunque Mona-
„ sterii in Regno nostro aut etiam in Præposi-
„ tum eligi debeat, aut possit, nisi qui sit natio-
„ ne Polonus, hac cautione adfecta, ut si eodem
„ Monasterio, aliquis ex nobili genere procrea-
„ tus, & idoneus Monachus reperiatur, in Ab-
„ batem ante alios eligi & recipi debeat, atque
„ per nos loci Ordinario præsentari &c.

Jtem Vol. II. R. 1550, w *Piotrkowie*, *Zygmunt August.* „ Aby nadania Klasztorne zachowane
„ łatwiey bydź mogły, ponawiając statut 1538.
„ ustawiamy; aby żaden Opatem niebył obran-
„ ieno Polskiego Szlacheckiego z Oyca. z Matką
„ Narodu, á godny człowiek &c.

Rzeczpospolita zabiegając dalszym złym skutkom, i żeby Fundusze w niwecz się nie obracały, postanowiła była to prawo: „ A ponieważ nie jest takowy poczet „ Zakonników w Klasztorach, iako był „ wał przed tym, winni będą Opaci „ pewny poczet Szlacheckich dzieci w „ Klasztorach chować, a one tamże lu- „ dziom godnym nauk wyzwolonych „ uczyć dać „ (k) Dziś opatrzone są, i napełnione Zakonnikami Klasztory; okoliczności się odmieniły, a więc i warunkowe upadło prawo. Mimo tego jednak wiemy dobrze, co czynią Opaci za życia, i czego od nich domagają się krewni po śmierci, za powodem niedawnego Prawa. X. Opat *Trzemeszyński* nowy uczynił fundusz przed trzema laty na danie w naukach ćwiczenia dwunastu Młodzi Szlachetney.

Wszystkie Zakony są, iak owe wielorakie drzewka, ktore pracowity zaszczepia ogrodnik, aby kaźdey pory różne zbierał owoce w ogrodzie swoim. Je-
dni

(k) Vol. II. w Piotrkowie R. 1550.

których sami widzimy oczywiste pożytki, nie powinniśmy krzywym okiem patrzeć na drugie. Chociaż one zdają się być niektórym mniej potrzebne, są jednak użyteczne. Są to kołka nie wielkie, ale potrzebne do maszyny, których nie zna, tylko rzemieślnika oko.

A do tego, ktoż to są ci Zakonnicy? czyli to są obcy *Amerykanie*, lub *Jrokwerycykowie*? albo przynajmniej, czyli to są *Włosi*, *Francuzi*, *Hiszpani*, *Niemcy*, których otwartym sercem przyjąłaby Polska w początkach swoich? Wszakże to są Bracia wasi, wasi Stryiowie, wasi krewni, kość z kości waszych; ci z których jedni albo mało, albo nic nie mając, znaleźli uczciwe w Zakonnym domu schronienie, i oszczędzili ubogim Rodzicom troskliwej myśli o przykrym dzieciństwie; drudzy wam zostawili majątki na siebie spadłe, dali tyśiące, a zapłaciwszy ten nie jako sowity *wexel*, prześtają na tym, co szcudroblowa od kilku wieków udzieliła ręka, albo wyżebrana pozwala
dzie-

dzienna iakmużna. [m] Gdyby nie było nawet tych Zgromadzeń pobożnych, zdaie się, że sama polityka by ie założyła. P. *Hume* Anglik wchodzi w myśl
nasza

(m) Po zapadłym Prawie na Seymie Konwokacyjnym R. 1764. o *Młodzi Szlacheckiej do Zakonu wstępującej* gdyby nawet które osoby wstąpiwszy do Zakonu w czasie sobie pozwolonym domagały się spadającej na siebie *Fortuny*, na dziełatey tylko części przestać muszą A
„ że *Młodzi Szlacheckiej* (słowa są ustawy)
„ znaczna część do różnych Zakonow. wstępu-
„ ie, w których podług praw, i zwyczajow
„ Zakonnych wkrótce & immediate po zakoń-
„ czonym *Nowicyacie*, w drugim i dalszym
„ aż przeciągu lat Zakonnych *Professye* czy-
„ nić zwykli, a przed uczynioną *Professyą* czę-
„ stokroć rownego działu substancyi *Oczy-*
„ *stey*, i *Macierzystey* uzurpują sobie, i to
„ części na siebie spadte *pro libitu sui* sprzeda-
„ ją, i one dysponują, przez co fortun *Szla-*
„ *checkich* szczupli się, i zamienia istność, a-
„ żeby taki każdy, który już wstąpił, i wstę-
„ pować będzie, po skończonym *Nowicyacie*
„ zaraz wyrok przed *Aktami Głódzkimi*, czyli
„ *Ziemskimi* ktoremikolwiek, substancyi *Oy-*
„ *czystey*, czyli *Macierzystey* i wszelkiey *in*
„ *rem successorow* swoich czynili, intrat wybie-
„ rać, i onemi dysponować z substancyi po zmar-
„ łych *diedzicach* pozostałey, ani się tą sub-
„ stancyą opiekować, choćby był *natu major*,

naszą. Mowi on: „ że Rodzice zamyka-
 „ ią corki swoje po Kłasztorach, zwy-
 „ czajna przyczyna jest, aby niebyli ob-
 „ ciążeni bardzo liczną Familią „ (n)

W

„ albo *unicus successor*, ani też części na siebie
 „ *jure naturæ* spadzającej między infzemi kon-
 „ fukcessorami pretendować, uzurpować, przy-
 „ właszczać sobie nieważyli się, ale dzieśiątą
 „ częścią z części *jure naturæ concernenti* wy-
 „ nikającą kontentowali się, mocą terazniey-
 „ szego Seymu na zawfze ustanawiamy..

Prawo późniejszy na Seymie *Extraordyna-
 ryinyw* R. 1767. pod tytułem; *o nieoddalaniu
 Dobr Ziemskich od Stanu Swieckiego*, więcey
 ieszcze przydało, co się tycze Pamien Zakon-
 „ nych ... chcąc przytym ubezpieczyć wfzyst-
 „ kich obywatelów w niezmniefzaniu się
 „ majątków Szlacheckich, częstokroć publi-
 „ cznym Rzeczypóspolitey potrzebom użyte-
 „ cznych, stanowiemy; aby *abhinc* wfępu-
 „ jących do Kłasztoru *Mniszek* to tylko było
 „ domowey fubstancyi uczeństwo, ktore flu-
 „ ży Stanowi Duchownemu Zakonnemu we-
 „ dług ustawy konwokacyney 1764. dla męz-
 „ kiej płci. z tym, iednak oświeżeniem, iż
 „ *Mniszek expeditio muliebris* do Kłasztorów
 „ niema bydź dawana *in paratis* lecz *compa-
 „ ratis supelleſtilibus*, a *portio substantiæ* *Mnisz-
 „ kom* tylko *ufui ad vitæ tempora* ma flżyć z
 „ wracaniem się potym *ad successores Sangvinis*.

(n) *Discours Politiques* de M. Hume Tomo II.
Discours X. de la population des nations anciennes.

W rzeczy samey patrzemy na to, iako Oyciec niebogaty, ktory ma pięciu synow, sześć corek, nie mogąc ani dobrze podzielić tamtych, ani wyposażyć te, szuka sposobu, iakby, upuścić cokolwiek tey krwi zdomu swego, i zaprowadza ie do Zakonney furty. (o) Dałby tylko Bog! żeby ci synowie, i te corki byli ofiarą własney woli, á nie ofiarą cudzey potrzeby, albo brzydkiego łakomstwa. Mowić o tym wiele nie potrzeba. Skutek to sam pokazuje.

Nie mniey jednak dowcipni, iak płodni w obrotne zarzuty dzisieysy Politycy, udają się do ostatney broni, bią wręcz na bezżeństwo stanu Duchownego, wyrzucają niektore wady osob; naganiają zbytki, dowodząc: iak przez to ubliża się pożytkowi Rzeczypospolitey. Przez iednych mowi podsyta gorliwość, niby to na stronę Religii, przez drugich otwarta złość przeciw Rellgii; á ci
wszyscy

(o) Swiežo u stanowione w Polsce Kommanderye Kawalerow Maltańskich, iasnie dowodzą, że Familie znajdują wielkie wsparcie w nadanych tych od trzeciey ręki funduszach.

wszyscy do iednego zmierzają celu, ie-
żeli nie obalić, przynajmniej zachwiać
ferca sprzyiające Duchownym.

Lecz pokiż będziemy szukali zródła
nieludności w Zakonach, i innych
bezzennych Duchownych? zamiast
tego, żebyśmy mieli go szukać w tylu
dobrowolnych, lub przymuszonych
wadowieństwach? w tylu Małżeństwach
álbo zbyt wczesnych, álbo zbyt nie-
rychłych? w tylu innych Małżeństwach
kilkodniowych. álbo kilkomiesięcznych?
w tylu rozwodach naybardziej zage-
szczonych w Krolestwie Polskim, i pro-
nujących? w tylu podziałach niezczę-
śliwych, z kąd rodzi się z iedney stro-
ny zbytek bogactw, i zbytek rozpu-
sty, z drugiey niedostatek majątku, i
niedostatek postanowienia.

Miłości błąkające się, i niepewne,
czyliż nie są daleko bardzy szkodli-
wsze Oyczyźnie, niż bezżeństwo
cnotliwe Kapłanow? Potrzebaby pra-
wa, iak niegdyś za *Augusta Cesa-*
rza w Rzymie przeciw takowym roz-
pasanym, ktorzy niechęcą się obciąż-
zać łańcuchami więzami Małżeństwa.
Wolno

Wolno tylu świeckim żyć w bezżeństwie z własnego upodobania, a nie wolno będzie czyniącym śluby, i obowiązany Kapłaństwem? Tyle żołnierzy, tyle sług, ktorzy na obszer-nych falach, czynią niejako widok żywych szpalerow, gnuśnieie w bezżennym stanie! Rzeknie kto, że ich stan tego wyciąga, aby wolni byli; odpowiadamy na to krotko, że Religia domaga się daleko bardziey, aby iey słudzy wolnemi zostawali. Arcy Biskup *Kantuaryjski*: w Anglii chociaż z politycznych tylko powodow jest bezżenny (p) Są nawet po innych mieyscach, gdzie Religia sprzeciwiająca się bezżenstwu panuje, dla płci Białogłowskiey od Polityki wystawione niby iakie Klastory-
[9]

(p) *Elżbieta* Krolowa Angielska uspokajając wszczęte pretensye o *Prymasostwo* między Arcy-Biskupem *Kantuaryjskim* (de Cantorbery) i *Eboraceńskim*, (d. Jorek) przyznała ie Arcy-Biskupowi *Kantuaryjskiemu*, pod tym obowiązkiem, ażeby Arcy-Byskupi *Kantuaryjscy* żyli wbezżeństwie, V. Labbe Nicole de la Croix *Geographie moderne* Tom. II. pag. 8.

(q) Nakoniec położenie kraju, śmiejąca się *Fortuna*, te dopomagają naywięcej do zaludnienia tak upragnionego w wieku naszym; darmo go szukać będziemy w innych nieplodnych przyczynach, Południowe kraje w Azji chociaż także liczą wielu bezżennych *Fakirów*, [r] zawsze są, i będą płodne.

Co się tycze innych zarzutów; którzy to jest u nas stan tak doskonały, żeby wszyscy w nim powinności swe pełnili? kto chce zdźbło z oka cudzego wyjąć, trzeba pierwey w swym własnym balki popatrzeć. Ci, którzy zasiadają Sędziowskie ławy, mająż wszyscy naukę potrzebną, światło, delikatność sumnienia, i stałość umyśłu? czyli wszyscy żołnierze noszą serca Bohaterskie, i nadstawiają czoła? czyli wszyscy Obywatele kochają Oyczyznę swoją? Podobno ci będą

(q) W Opactwie *Kwedelinburskim* (*Quedelinbourg*) które leży w Xięstwie d, *Anhalt*, *Xieni*, a oraz udzielna Xiężna w Rzeszy Niemieckiej, i całe zgromadzenie jest Religii *Dyffydentskiej*.

(r) Są to na kształt Zakonników *Chrzesciiankich*.

dą najsłabsi, i najgorszy, w których najmniey doyzemy niedoskonałości.

Pozwalamy, że w osobach Duchownych znaydą się wady; wolemy samą prawdę wyznać, aby smać ją zataiwszy (jak mowi sławny Dzieiopis Kościelny *Fleury*) (s) o innych prawdach wątpić nie chciano. J byliby to nasz najpierwszy błąd, utrzymywać: że Duchowni są bez błędow. Rostropny człowiek, i Filozof oświecony nie będzie się temu dziwił, owżem dziwowałby się, gdyby ich nie było, Duchowni są ludzie, a zatym są podlegli wadom. Z tym wszystkim, i mniey takich znaydziemy, i pozniey od innych upadają, a prędzey powstają. Naywiększa jednak część ludzi nie najlepszych, i owżem gorszych częstokroć od tych, których pełnemi żółci obmawiają usty, jak patrzą przez żółte szkło, tak wszystko im żółte wydaie się. Tacy to złe rzeczy, jeżeli się jakie w osobach Duchownych znaydują, nie tylko
nie

(s) Discours sur L. Histoire Ecclesiastique.

nie pokrywaia z *Konstantynem Wielkim*. ale je rozciągaią bez miary, wątpliwe udatą za pewne, fałszywe zmyślaia, dobre zaś nicuia; fami w tym tylko szczęśliwfi, że w złości swoiey bårdziey utajeni. Gdyby oni na tym samym postawieni byli stopniu, na który teraz obrocili bystre oko swoje; widzielibysmy, czy lepszemi, czy gorszemi staliby się. Jeżeli zaś patrzemy na Duchownych z tey strony, z ktorey wydaia się bydź złemi, którą Filozof, swobodnik, świat, i Religia razem wszyscy potępiaia; czemuż zamykamy oczy na drugą stronę, z ktorey są dobrzy?

Kiedy Duchownym zadata zbytki, (cieżeli tylko można nazwać zbytkiem, co dla niektórych osob na urzędzie będących stało się iuż prawie potrzebą) pytamy się, komu tym szkodzą? Nie Rzeczypospolitey? nie obywatelom? chyba tylko samym sobie, i zawistnemu oku. Dobrze powiedział jeden z zagranicznych Biskupow: *ia tych slug niepotrzebuie, ale oni mnie potrzebuia*. Lecz ta jest niedo-

niedola Duchowieństwa, że czyli iedzą, szkodzą; czyli nie iedzą, szkodzą; czyli chowaią pieniądze, szkodzą; czyli rozpraszaią, szkodzą; to wiele, kiedy łykaiąc powietrze, nie szkodzą.

Niehcemy iednak bydź *Apostołami*, i obrońcami zbytku; niezgadzałoby się to zpowinnością naszego stanu. Jako Duchownym, i jako obywatelom Polskim sprzeciwiac się tey chorobie krajowey należy. Jeżeli zbvtok politykom zagranicznym zdaie się bydź potrzebny, i ożywiaiący Państwa, nam *Polakom* niemoże bydź, tylko siodką trucizną. [t] Jest on w naszym kraju, gdzie swoy obywatel nie korzysta, ale zagraniczny wszystko bierze, a nic nie oddaie, na wzor gwałtowney powodzi, ktora wszystko rwie, i znosi, przecież nie sprawuie żyzniejszey ziemi.

Teraz więc niech mowią Politycy krotkiego wzroku, Filozofie bez Logiki, że nie są użyteczni Duchowni Rzeczypospolitey. Nie są użyteczni Ducho-

(t) Magnis opibus exitiosa res est, luxus.
Cic, Ep. 72.

chowni Rzeczypospolitey? wszakże oni wznoszą błagalne ręce o iey błogosławieństwo. Nie są użyteczni Duchowni Rzeczypospolitey? á Duchowni wypłacają wszystkie krajowe daniny, i nie tylko to czynią, ále wspierają częstokroć posiłkowym ratunkiem. Nie są użyteczni Duchowni Rzeczypospolitey? ktorzy zachowali ostatki światła nauk, i do tąd oświecają? ktorzy tyle żywią osób, tyle udzielają jałmużny? Nie są użyteczni Duchowni Rzeczypospolitey? ktorzy wspierają Domy swoje, tworzą dobrych obywatelów, i pożytecznemi ich czynią Ojczyźnie?

O! gdyby wszyscy równie przykładali się do publicznego dobra Ojczyzny, iak się przykładają stan nasz Duchowny. Gdyby *Wolność Polska* nie na tym pospolicie zasadzała się, áby czynić, co kto chce, ále co chcieć powinien; gdyby świętobliwe Prawa stały w klubach swoich, czuły mocy; gdyby zwierzchności, ten Obraz Boski na ziemi, była czczona,

na, i szanowana; gdyby obywatel nie szedł za własnym interessem, i nie mierzył publicznego tylko po kieszeń; iak mowi wielki polityk *Polski, Fredro Kasztelan Lwowski*) gdyby słabszy użyty za podły *instrument* nie służył wyniośłości mocniejszego, a mocniejszy nie uciemniał słabszego; gdyby domowe kłotnie nie uzbrajały iednych przeciwko drugim, gdyby zbytek nie zatapiał umyśły w pasy do rozrywek, do bagatel, nie ufyział w letargu, i nieczułości ku temu wszystkiemu, co jest pożytecznego, w obojętności ku dobru powszechnemu, w pogardzie ku cnocie, tak potrzebney w kaźdey Rzeczypospolitey; Oyczyzna nasza byłaby szczęśliwsza, niżeli ją widzimy, Darmo zwalamy winy iedni na drugich, czyńmy wszyscy właściwe stanowiu swemu obowiązki, a dopiero lepiej pożytki stanu Duchownego znać będziemy,

ROZ-



ROZDZIAŁ V.

O mniemanych bogactwach Duchowienstwa Polskiego.

Kiedy wyliczaliśmy długim szeregiem pożytki spływające z Duchownego stanu na Rzeczpospolitą, rozumiałby kto, że umyślnie to poprzedzenie stało się, aby takim przynajmniey sposobem, zasłonić liczne bogactwa nasze, które na kształt blasku promienia słonecznego rażą zbyt delikatne oko, a razem chciwe, i zazdrośne. Jakoż takby się spodziewać należało, że ten stan, który tyle razem pełni obowiązkow, ile mu obszernie nastręcza pole, musi być w nadgodę prac swoich ozłocony. Jnaczej się rzecz ma; stoją pożytki z jedney strony, lecz niewidać bogactw z drugiey. Są one, można mówić śmieie, ale tylko w *imaginary*, czyli uroieniu ludzkim. Pospolita to jest malować w myśli swoiey wielkie
| obrazy

obrazy rzeczy wszystkich, á tym bardziej pędzłem nienawiści, który umie cienia uiąć, przyfادیć farby, według potrzeby.

Mowią: że Duchowieństwo Polskie posiada wielkie milliony, tak, iak mówią na sam tylko traf: że jest w *Warszawie* mieszkańcow sto tysięcy; albo iak mówią patrzący na wojsko przechodzące: że tyle, i tyle mnośwa. Wielka jest słabość wszystkiemu zaraz uwierzyć, iak nie mniej-sza jest zuchwałość wszystkiemu zaraz przeczyć. Rostropność między tą dwoiaką porywczą przywarą szale trzymać powinna. Człowiek oświecony, wyniesiony nad gminne, i poziome zdania, sam waży, roztrząsa, á potym sądzi

Otoczeni iesteśmy świadectwy domowych rzeczy, podźmy do samego źródła, *Krolestwo Polskie* ogółem wzięte, zdaniem oświeconych, nie może cenić się za bogate. O i tey *epochny*, iak odkryta została *Ameryka*, odmieniły postać swoją wszystkie *Europeyskie* Mocarstwa. Ktore nie jest *Panem Peru*, i *Mexyku*, ktore nie

E

dzie-

dziedziczy w *Jndyach* wschodnich, lub zachodnich, albo nieprowadzi pożytecznego zniemi handlu, nie wiele liczy w skarbie swoim. *Polska* nasza tych wszystkich niezna kanałów. Jeden tylko, i ten częstokroć zamułony, lubo zdaie się być najpewniejszy handel zboża tak potrzebnego ludziom, sprowadza nam zagraniczne złoto, i zasila głodne pieniądze Krolestwo. Kruszec *Olkuski*, to starożytne Polaków źródło, więcejby dziś przyniósł wydatku, niż zysku. Jone były handlowne, iak nie są powszechne, tak nie wiele znaczą. Chociaż zaś ten jeden *Kanał* tylko sporządziła dawna gospodarna usilność, potrzeba, i zbytek, wykopały sobie na to miały innych dziesięć, ktorymi wzięte wracają się za granice przychody; i co prawa zyskała ręka, lewa z gorą oddaie.

Jeżeli więc całe Krolestwo polskie jest ubogie, iak wnosić można, że Duchowni, ktorzy są bardzo małą częścią jego, opływają w bogactwa? Było by to jedno, iak chcieć utrzymywać, że w ciele ludzkim nie ma-
ią-

iącym dobrego krwi toku, znayduie się ieden zdrowy członek, gdy drugie od słabości mdleią. Ani nawet w-względach wziętych, i przystosowa-niu iednego, Stanu do drugiego, Du-chowny nazwać się może bogatym. Jeżelibyśmy brać chcieli miarę zopisu naliczonych kominow w Koronie, zna-leźlibyśmy dziewięćkroć sto tysięcy do świeckich, a dziewięćdziesiąt kil-ka tysięcy należących do Duchowień-stwa, a zatym dziesiątą ledwie część od niego posiadaną (u). W co wcho-dzą nawet owe liczne po Klasztorach stojące kominy, których więcey bę-dzie czasem na iednym dachu, niżeli u drugiego we wsi.

Maiątki Duchowieństwa Polskiego składają się pospolicie, albo z udzie-lonego kawału ziemi i wsiow, albo z *dziesięcin, maldratow, mésznego, albo z prowizyi i wyderkaffow*; pierwsze nie wielkie, drugie niepewne, trzecie zmniejszone; Kto niewie, iak wiele

E2

wło-

(u) Kładziemy tę liczbę według Taryffy Roku przeszłego wyprowadzoney od Prze-świetney Kommissyi Skarbowey Koronney, w którą Taryffę policzono nawet kominy Szpitalow.

włości powróciło do Domów z rąk Duchownych? iak wiele u nas w Polsce praw, i funduszow ogniem spłonęło? iak wiele innemi sposobami zatłumionych? *Fundatorowie* pobożni! gdybyście powstali z głuchych grobow waszych, obaczylibyście przecięci żalem zostawione od was fundusze, iedne wydarte, drugie rozrywane, *intencye* wasze zawiedzione. Dawno to już powiedział *Strabo*: „ że z wielką trudnością uchować „ można bogactwa, chociażby po „ święcone były, á to dla tego, „ że rodzą zazdrość (w).

Dosyć jest rzucić okiem po całej Polsce, i wszystkich Duchownych wskroś przetrząsnąć, á poznamy, że mało znajdzie się takich, którzyby chleba zgębę mieli; żadnych, którzyby go zażywali aż do zbytku: Liczemy teraz pozostałych Biskupstw obrządku Łacińskiego w całej Polsce z Arcybiskupstwem *Gnieźnieńskim* trzynaście. (x) Biskupstw obrządku

(w) Geogr. Lib VIII.

(x) Przed nieszczęśliwym podziałem liczyła Polska dwóch Arcybiskupów, i Biskupów pie-

dku Greckiego z *Metropolią* sześć; z tych wszystkich ledwie siedem jest niezle nadanych, ostatek wy sami lepiej wiecie. Jpierwsze nawet po u-
 izczuplonych granicach Polskich, iak są znacznie naszczerbione, weźmy miarę z *Biskupstwa Krakowskiego*, kto-
 re

tnastu w obrzadku Łacińskim. Arcybiskup Gnieźnieński fundowany od *Mieczysława I. R. 965.* Arcybiskup Lwowski przez *Kazimierza IV R. 1361* według *Kromera.* Krakowski przez *Mieczysława R. 965* *Kuiawski*, który naprzod nazywał się *Kruszwickim*, a potym *Włocławskim* Biskupem, od *Mieczysława R. 965.* Poznański od *Mieczysława R. 965.* Wileński od *Władysława Jagielliy R. 1387.* Płocki *R. 965.* od *Mieczysława.* Warmieński zrazu zwany *Hezberskim* od starey Katedry *R. 1241.* Łucki od *Bolesława Wstydliwego*, przedtym zwał się *Włodzimierskim. R. 1064.* Przemyński *R. 1375.* od *Ludwika.* Zmudzki dawniey *Miednicki R. 1417.* od *Witolda Brata Stryiecznego Jagiellowego.* Chełmiński od *Mieczysława Roku 965.* *Kromer* zaś pisze, iakoby *Xiąże Mazowiecki* miał bydź *Fundatorem R. 1226* pisze się oraz *Pomezanski. Chełmski.* od *Władysława Jagielliy R. 1417.* Katedra przedtym była w *Chełmie*, potym w *Rubieszowie*, ztamtąd za zezwoleniem *Jagiellończyka* do *Krasnegostawu* przeniesiona. *Kuiowski* mniemaniem niektorych fundowany od *Bolesława Chrobrego R.*

re było przedtym iak brylant między innemi, dziś ledwie czterechkroć sto tysięcy dosięga. Rzeczpospolita poznała iuż dawno ten niedostatek w Biskupstwach, kiedy podsycała ie, i podsyca do tąd Opactwami, aby Biskup, i Senator wiedney osobie umieszczeni, swoją utrzymać godność mogli. J to są bogactwa? (y).

Kapituły azaliż niełatwo policzyć? naylepsza oderwana, mierne zostały. Są niektore podobne do owych *woluntaryuszow*, czyli ochotników wojennych

1021, Kromer iednak świadczy: że od *Władysława Jagielly* około R. 1417. pisze się i *Czerniechowski*. *Kamieniecki* fundowany w ten czas, kiedy z *Halicza* przeniesiona iest *ArchiKatedra* do *Lwowa*, około 1414, za *Władysława Jagielly*. *Inflancki* R. 1169. potym wskrzyszony R. 1677. gdy Rzeczpospolita od całych swych *Inflanck* postanowiła Biskupa Woiewodę, Kasztelana. Jnni postanowienie tego Biskupstwa za odzyskaniem od *Moskwy Inflanck*, przypisują *Stefanowi Batoremu*. *Smoleński* fundowany od *Zygmunta III*, R. 1613. *Starowski* zaś Biskupstwa tego fundacją przypisuje *Władysławowi IV*. Synowi Jego iakoż on dokończył zaczęta fundacją *Oycowską*.

(y) Na Seymie Extraordinariynym R. 1767.

nych, którzy żołdem swoim żołnierkę służą. Są *Prałaci i Kanonicy* po innych, że gdyby *Beneficia*, często-kroć podwoione, co znakiem jest szczupłości dochodów, ich niewspierały, nie mogliby ani piastować godności swojey, ani bronić praw Kościelnych; właściwie to powiedzieć o nich można, co czytamy w *Kochanowskim o-Spytku*, Kasztelanie Krakowskim: *że co sobie Spyttek nagotwie, to Pan Krakowski wie*. Przecież te to same ma-iątki służyć muszą iak Biskupowi za-siadającemu w *Radzie Nieustaiącey*, tak Prałatowi, lub Kanonikowi sądzącemu po *Trybunatach*, bez żadney od Rzeczypospolitey na to wyznaczoney płacy. J-to są bogactwa?

O Plebanach zaś nie masz co wspominać, rzadkież to *fenomena*: Probo-stwo, *Trockie*, i *Miedzyrzzyckie*! Znajdują się i inne pobożnym nadaniem dosyć uposażone, lecz czyliż z tych
kil-

świętę zapadło Prawo „ Gdy Biskupstw nie
„ których zbyt szczupłe są dochody, a Sena-
„ tońska z Biskupią złączona godność dostate-
„ czniejszego potrzebuie funduszu, więc w u-
„ fności, że *Stolica Apostolska* uznać raczy
„ sprawiedliwą przyczynę podania in Com-

kilku kilkunastu, lub kilkadziesiąt
 wnieść można, że wszystkie są, nie-
 mówimy, bogate, ale nawet do życia
 wystarczające? Ze nie ktorzy obywa-
 tele w Królestwie naszym są bogaci,
 czyliż ztąd wnosić będziemy, że i in-
 ni mają ten los udzielony sobie?
 O jak wieleby Kościołow zamknąć po-
 trzeba! które, gorąca zrazu, ostygną-
 wszy powoli pobożność á częstokroć
interessowana, porzuciła miłości bli-
 żniego. Potrzebaby iakiego boga-
 tego *Fundatora*, aby liczne szpitale
 na tych to nie doleżnych, ale ubogich
 Xięży powystawiał. Ztąd wynika,
 że Plebani Polscy powiększey części
 nie są tak oświeceni, iak naprzykład
 we *Francyi*, i innych cudzych
 Państwach, ktorzy bez książek, bez
 ćwiczenia się, bez uczciwego życia,
 na wielu miejscach z hańbą stanu, z
 krzywdą Religii, gnuśnieć muszą; kto-
 rych nędza, i uboństwo nieróżni od
 pracowitego kmiotka. Alboż nie wi-
 dziemy na *Rusii* Duchownych obrzą-
 dku *Greckiego*, á w niektórych miej-
 scach nawet i *Łacińskiego*, że często-
 kroć poświęcone ich ręce, wolne od
 ofia-

ofiary uprawiać muszą rolę, i z przy-
krą biedzić się mizeryą? Mówiemy
to w Polsce, wstydzilibyśmy się
fałsz barwić pozorem. J to są boga-
ctwa?

Jeżeli poydziemy do Opactw, i in-
nych Klasztorow, tych i nie wiele świe-
ci się w polszcze, i niebogate (z) Są
takie Woiewodztwa ktore nie widzia-
ły nigdy *Benedykta*, i *Cystersa*, tym
bar-

„ mendam Opactw wszystkich, ktorych intra-
„ ty na podział *in mensam Commendatariam*, &
„ *Claustrale* wystarczają, z tąż Stolicą Apostol-
„ ską traktować o to będziemy „

(z) Liczymy dwadzieścia cztery Zakonow
płci Męskiej różnemi czasy wprowadzonych
do Polski. I. Zakon S. *Benedykta* wprowadzony
jest do Polski od *Bolesława Chrobrego* około R,
1006; pierwszy Klasztor założony jest na Łysej
gorze w Woiewodztwie Sandomierskim II. Z te-
goż Krola R. 1010. OO. *Kamedulow* wprowadzo-
ny jest do Polski Zakon - III. Zakon S. *Norberta*,
na zwany *Præmonstratensium* wprowadzony jest
do Krolestwa Polskiego od *Piotra Dunina*. Roku
1124, pierwszy Klasztor fundowany jest w *Wro-
ctawiu* ieszcze na ow czas do Polski należącym.
IV. Zakon S. *Bernarda* nazwany *Cisterciensium*
w prowadzili do polski dway Bracia z Familii
Gryffow Janisław i *Klemens* R, 1140; pier-
wszy Klasztor fundowany jest w *Jędrzeio-
wie*. V. R. 1149. Zakon S. *Augustyna Canico-*

bardziej *Norbertana*, a coż mówić o *Kamedulach i Kartuzach*? Te kilkanaście Opactw w Obrządku Łacińskim, z których trzynaście służy za podporę Biskupom, i Prałatom; ośm w Obrządku *Greckim* nic nad to nie ma

rum Regularium Custodum S. Sepulchri fundował w Miechowie *Jaxa Rycerz Polski Herbu Gryff* VI. R. 1186 Zakon OO; *Karmelitów antiquae observantiae* wprowadzony do Polski od *Sobieśława Xiążęcia Pomorskiego*. VII. Drugi Zakon S. *Augustyna* nazwany *Hospitaliorum*, a inaczey *Ordo S. Spiritus de Saxia* najpierwey fundowany w *Krakowie* od *Jwona Biskupa Krakowskiego* R. 1221. VIII. Tenże Biskup *Krakowski* wprowadził do Polski Zakon *Kaznodzieyski S. Dominika* R. 1222 IX. *Bolesław Wstydliwy* Krol Polski sprowadził z *Pragi* do Polski Zakon S. *Franciszka Conventualium* R. 1240. sprzeciwia się temu *Starowski* (in vitis *Episcoporum Cracoviensium*) twierdząc; iż *Pomieniony Zakon* wprowadzony jest w R. 1187, od *Fulkona Biskupa Krakowskiego*. X. Trzeci Zakon *Reguły S. Augustyna* *Kanoni-kow* nazwanych *de Penitentia*, czyli *S. Mariae de Mettro* w prowadzony do *Krakowa* od *Bolesława Wstydliwego* R. 1257, XI. Tegoż S. *Patriarchy inney Reguły* Zakon nazwaney *Eremitarum* wprowadzony do *Warszawy* R. 1352. od *Ziemowita i Eufemii Xiążąt Mazowieckich*: XII. Miedzy rokiem 1380, i 1390, za *Radlickiego Biskupa Krakowskiego* *Władysław Xiąże*

maią. Zeby zaś byź bogatym, potrzeba nie tylko obfitować w to wszystko, co należy do utrzymania życia,

Opolskie Zakonnikow Reguly S. Pawła I. Pustelnika do Częstochowy wprowadził. R. 1454. Kardynał Zbigniew Oleśnicki. Biskup Krakowski wprowadził do Polski Zakonnikow Reguly S. Franciszka de Observantia; a że ci Zakonnicy mieli pierwszy Kościół pod tytułem S. Bernardyna na Stradomiu, z tąd w Polsce nazywają się Bernardyni. XIV, Zakon Kartuzow. XV. Roku 1565. Stanisław Hozjusz Kardynał Biskup Warmiński wprowadził Zakon Towarzystwa Jezusowego do Brunzbergu. XVI. R. 1600 wprowadzony jest do Polski Zakon strictioris Observantiae czyli OO. Reformatorow. XVII. R. 1605. OO. Karmelici Bosi wprowadzeni są do Polski od Zygmunta III, XVIII. R. 1609, Zakon S. Jana Bożego nazwany Bonifratrow wprowadzony do Krakowa od Piotra Tylickiego, Biskupa Krakowskiego. XIX. R. 1642. Zakon XX. Scholarum Piarum za Władysława IV. wprowadzony jest do Warszawy. XX R. 1651. Congregatio Missionis Presbyterorum Saecularium wprowadzona jest do Polski, a naprzod do Warszawy od Krolowy Kazimirzowey Maryi Ludwiki Gonzagi z Xiążąt Mantuańskich. XXI. R. 1657. Zakon S. Bazylego który z dawnych czasow był na Rusi, wprowadzony jest do Polski. XXII. R. 1685. Jan III, Krol Polski wprowadził do Lwowa Zakon nazwany SSmae Trinitatis de Redemptione Captivorum. XXIII,

cia, i innych nieuchronnych potrzeb, ale też schować do kieszeni, i znaczne zbierać pieniądze. Bo ten przykład który ma dzieścić tyficy dochodu, á wydaie wszystkie z potrzeby nic niema, Opaćwa i inne Klasztorzy łożą albo na ozdobę Kościołowi, i tego wymaga Religia, albo na utrzymanie kilkudziesiąt Zakonników, i tego wyciąga potrzeba, albo na wspomóżenie ubogich, i tego żąda miłość bliźniego. Mury zaś nielecą? Kościoły się nie walą? dachy niegnią?

Wielka część Klasztorow innych jeżeli nie uboństwo, tedy nie Państwo. Gdybyśmy odkryli dachy, i zayrzeli wewnątrz po wielu mieyscach, obaczylibyśmy tam nędzę zamkniętą w okropnych murach, owe wybladłe ofiary służące Bogu, które to, co niedostatek ubliżył, nadgradzać muszą albo

R, 1694. Tenże Krol, Zbawiciel *Wiednia* wprowadził do Polski Zakon nazwany *Capucinorum*. XXIV. Collegia XX *Teatynow* w *Warszawie*, i *Lwowie*, są *Seminaria* XX. *Komunistow*, tudzież na kilku mieyscach *Presbyteri Congr. Oratorii S. Filipa Neriusza*, iako też *Maryanie* Polskiego szczepu.

albo leniwą i almużną, albo przykrą oszczędnością. J to są bogactwa? Skurczona teraz ręka dla Kościołów, i Duchowieństwa; i ten Fundator, który nieodbierze. Nieobaczemy tych wieków Drugiego Piotra Dunina, który swoim kosztem siedemdziesiąt siedem Kościołów wystawionych ofiarował Bogu; owego *Marcina Lubrańskiego*, który różnych Szpitalów, Klasztorów i Kościołów wystawił pięćdziesiąt siedem, owego *Leona Sapiehy* Woiewodę *Wileńskiego*, który sześćdziesiąt, *Firleia*, który dwadzieścia wybudował. Niezubożyła, nigdy żadnego Państwa szczodroblivość na Świątynie Pańskie, poyrzemy po Chrześcijańskich Krolewstach, w których Duchowieństwo jest naybogatsze, te naybardziej kwitujące zuaydziemy, i w sławie przed inżemi przodkuiące.

Ale nie potrzeba nam szukać mocniejszyh; i większyh świadeństw, że Duchowieństwo Polskie nie jest bogate nad to, które nam dają wykonane po Dyecezyach ściśle, i aż do narażenia się opisy dochodow, te same za nami mowić będą. Gdyby nas
nie

nieprzyjacielska trzęśła ręka, nie-
 wchodziłaby we wszystko z taką pil-
 nością, z jaką musieliśmy się wywnę-
 trzyć sami przed sobą; Zakonnik
 przed Świeckim Xiędzem, świecki
 przed Zakonnikiem, obydwaj zape-
 wne niefolgujący sobie, gdzie idzie
 o każdego, aby sprawiedliwie podzie-
 lić ten ciężar, który Rzeczpospo-
 lita włożyła na barki Duchowień-
 stwa Polskiego. Z tych dowodów
 się pokazuje, iak owe mniemane
 milliony spadły na tysiące, z tysią-
 ców poczyniły się sta, sta poszły na
 dziesiątki, z dziesiątków urodziło się
 fczere nic; iak na wielu mieyscach
 wedwoyna sob więcej odkryło się
 wydatku, niżeli dochodów. Zdaie
 się zrazu rzecz trudna do uwierze-
 nia, ale nic niemasz pewnieyszego
 nad to. Fundusze owe dawne były
 przystofowane do czasów, poki zło-
 to utrzymywało się w wysokiej ce-
 nie, á wszystkie rzeczy prawie szły
 iak darmo, można było przestać Ka-
 planowi natych kilku kopach gro-
 szy; teraz kiedy po odkryciu *Ame-
 ryki* złoto poszło na doł, á żywność,
 i in-

i inne potrzeby wybiły się w górę, niedziw, że Kapłani żyjący tych czasów nie mogą utrzymywać się z dawnych dochodów. Przydaymy i to, że co na początku wieku tego było zbytkiem, przy końcu stało się prawie nie odbitą potrzebą. Wymiar zaś tej potrzeby czyliż niema tyle różnicy, ile jest stopniów w Duchownym Stanie? i coby dosyć było dla niższego porządku Xiędza, wystarczyć zapewne nie może temu, który jest na czele. To wszystko, co mowimy, wspiera się na dowodach (jak mowią Prawnicy) uczynkowych; takie zaś dowody nie tylko za prawdą świadczą, ale i jasnie, iak dwa a dwa, są cztery, pokazują, bylebyśmy chcieli weyrzeć zdrowym, i nie zaprzuszonym okiem.

Jedna jest ieszcze rzecz, która znak nie iako, i cechę dała bogactwom Duchowieństwa Polskiego, te troche złota, i srebra, które świecą się po Ołtarzach; ale *nie wszystko złoto, co się świeci*, uczy nas Staro-Polskie przyśłowie. Jużbyśmy Powinni być
do

do tąd z błędu wyprowadzeni, osobliwie, po owych srebrach z Kościołów zniesionego Zakonu *Jezuickiego* zabranych; każdy wie, iak ten Zakon naywięcey się starał o ozdobę Domow Bożych, ale oraz każdy wie, co te liczne na pozor srebra Rzeczypospolitey przyniosły. Otarło się, i teraz świeżo o uszy nasze, że chciałaby niektórych żądza nie syta ze srebra Kościelnego zrobić *Olkuskie* gory; radziby wszystko razem opanować i zabić ową bajęczną kurę, która nosiła czasami złote jaja.

Srebra Kościelne, i nie są wielkie, i są przebrane; podobno *Kredensa* pod ktoremi stękaia i uginaia się stoły Pańskie, zazdrościć im nie będą. *Anglia, Szwecya*, nauczyły już nas przykładem swoim, na co im wyszły zabrane, pod czas owej na Kościół burzy, liczne srebra. Wolny *Anglik*, mimo tego stał się niewolnikiem długow, które wynoszą na dwakroć sto tysięcy millionow Funtow-

szterlin-

szterlingow, (a) Zimny Szwed jednym że sposobem, co i przed tym, dzwiga na plecach swoich miedziane blachy, wyrażające pieniądze krajowe.

Na koniec, żebyśmy bardziey ieszcze przekonali o prawdzie tego, co utrzymujemy, uczynimy tu krotkie porównanie bogactw Duchowieństwa Polskiego, z bogactwami Duchownego Stanu innych, i dawniejszych i terazniejszych Państw, Lepiey się wyda cię przy słońcu. Potrzebaby wprowadzie dłuższego na to Pisma, niżeli to zamierzylismy sobie, aby przytoczyć same tylko o nich świadectwa w różnych Księgach zamknięte; (b) uczynimy przynajmniey tak, iak owi Malarze, ktorzy naywiększe obrazy w małej, i bardzo szczupłej, mieszczą miniatu-
turze.

A że zacząniemy od pracowitego *Egi-
pcjanina*, pamiątki tego ludu hojności

F

dla

(a) Funt-szterling czyni czterdzieści złotych Polskich.

(b) Między innemi Książka pod tytułem: *Le-
ricchezze del Clero del Padre Defing Benedittino*.
zawiera w sobie obszerny opis tego wszystkiego.

dla śmiesznych Bogów swoich, których wieśniak nasz ma aż nad to w zasianych ogrodach, nad wszystkie dzieiopisma, wymowniejsze, podziśdzień zostały się owe gmachy od trzech tyfięcy lat, i więcey stojące, których wspaniałość, sztuka, trwałość, ludzką wiarę przewyższają. Jedne z nich częścią od *Rzymskiej*, częścią od *Arabskiej*, częścią od *Tureckiej* gwałtowney ręki, w przeciągu dwóch tyfięcy lat ledwie mogły być obalone, drugie do tych czas trwałe ciekawego ieszcze do *Affryki* sprowadzają *Europeyczyka*. Nie jest tu miejsce, obszernie czynić onych opisy. Kto będzie czytał *Herodota* przed dwoma tyfięcami lat poważnego *Pisarza*, dowie się o wielkości rzeczy.

Uczona *Grecya* iak wiele, i iak bogatych nie miała Kościołów w *Athenach*, *Koryncie*, *Delfach* &c? Ow *Dianie* poświęcony w *Efezie* między siedem cudów świata policzony, na ktorego ozdobę, caley *Azyi*, i *Europy* konsztzy, i rękodzieła przez lat dwieście pracowały; Kościół
Oim

Olimpijski, Panteon w Atenach, Kościół Junony w Micenach, Ejskulapusza w Epidaurze, Apollina w Delfach (c) Kolosów *Rodyjski*, ieden z siedmiu cudów, który acz niebył Kościołem, miał iednak cały świat naznaczony sobie za Kościół, są dowodem wylaney aż do zbytku ręki *Greckiej*. *Alexander Wielki* zebrałszy bogate łupy z *Azui*, dzieście millionów posłał do *Gretyi* na wystawienie Bogom wspaniałych Kościołów. Coż mówić o owych posągach, których na pięćkroć sto tysięcy liczono? kto widział *Włochy*, dziwił się zapewne tym ostatkom wyrwanym z gruzów upadłej *Gretyi*. *Wenera* nazwana *Medyceuszow* w wspaniałej *Galeryi Florenckiej*, w ktorej ciekawe gubi się oko, *Apollin* w *Belwederze Watykańskim*, dają do tych czas zadziwiające świadectwo, jgak *Grety* nieskąpi byli dla fałszywych Bogów swoich.

Rzym ow starożytny, zwycięzca wszystkich innych Kraiów, ktorego obywatel.

F₂

(c) Pausonias Lib. I. Cap. XVIII.

tele, tey to wielkiej Rzeczypospolitey, rozkazywali tylu Krolom, niezliczoną moc liczył bogatych Kościołow. Te same ostatki, ktore u-
 szły mściwey ręki *Gotow*, od tylu
 pożarów nagabane, tylą piorunami
 uderzone, przez tyle ziemi trzęsienia
 wzruszone, tylu łupieństwuy odarte, roz-
 waliny Kościoła *Pokoju*, *Panteon* o-
 calony z *Kruzgankiem Agryppy*, śla-
 dy są ich wspaniałości. W samym
Jowisza Kapitołskiego Kościele na po-
 złotęłożył *Domicyan* Cesarz dwana-
 ście milionow *Talentow* srebra, to jest
 czterdzieści ośm millionow złotych.

W *Turzech* trzecia część gruntu w
 tak obfzernym Państwie, Duchowień-
 stwu jest oddana według zdania *P. Ri-*
caut, Sekretarza Poselstwa Angiel-
 skiego. Kościół *S. Zofii*, kiedy *Tur-*
cy opanowali *Carograd*, nie tylko nie-
 był złupiony z swoich ozdób, i
 bogactw, ale nad to z samego *Ca-*
rogradu pomnożony został dochod
 jego do stu tysięcy czerwonych zło-
 tych. Sam Sułtan obowiązał się co-
 dziennie temu Kościołowi wypłacać ty-
 siąc,

fiąc, i jeden *Asprow* za plac, który przedtym był częścią ogrodu *S. Zofii*. A co naywiększa, trzecią część dochodow z *Egiptu*, to jest trzymillony oddał na ozdobę Kościoła w *Meccie*, gdzie Stolicę swoją założył naypierwszy Kapłan Wiary *Machometanſkiey*, *Szeck* nazwany. - Niekończona byłaby rzecz, gdybyśmy chcieli z osobna wszystkie wyliczać Państwa, stawiać przed oczy *Chińskie*, *Indyjskie Pagody*. W famych *Peruwii Amerykańskiey* Kościołach, taka moc, złota, i srebra znaydowała się, że co kolwiek tego kruszca z tamtąd do *Europy* przewieziono, w porownaniu owych bogactw, jest iak kropla z wielkiego upuszczona naczynia.

Przewieść tego na sobie nie możemy, ábyśmy opuścili bogactwa sławnego niegdyś na cały świat Kościoła w Narodzie *Zydowskim*, który stał się pniem wſzczepioney Religii naszej *Chrześciańskiej*. *Dawid* zostawił był *Salomonowi* na wystawienie iego sto tysięcy *Talentow* złota, á srebra tysięcy tysięcy *Talentow*; co wynosi
na

na dwa tyfiące czterysta millionow
czerwonych złotych. Nikt nam nie-
odmalował żywzszego tego Kościoła
wizerunku, nad *Jozefa Zydowina*
w *Księgach osmey, i dziewiątey, o*
Starozytnościach Zydowskich, Owe
wielkie stoły złote, owe czary, i ta-
ce szczerozłote, których liczono na
dwadzieścia tyfiący: Lichtarzy dzie-
fić tyfiący; dzbanow osmdziefiat
tyfiący, kubkow złotych tyfiący dzie-
fić, srebrnych tyle drugie; mis także
złotych osmdziefiat tyfiący, srebrnych
we dwoynafob; puharow złotych, sześć-
dziefiat tyfiący srebrnych zaś we
dwoie tyle. &c. &c. Lewitowie,
owe pokolenie Kapłanow Zydow-
skich ze stu pięćdziefiat Miałt na-
leżących do całego Narodu. posia-
dali czterdzieści osm; chociaż
wszyfkiego ludu w początkach przy-
ficia z *Egiptu* do owey ziemi, było, ra-
chuąc od dwudzieftu lat kaźdego,
sześćkroć sto tyfiący, a *Lewitow* tyl-
ko około dwudzieftu tyfiący.
Przebiegamy to wszyfko olbrzymim
krokiem, niehcąc mordować oboję-
tney

tney ciekawości w tey oschley dla niektórych osob rzeczy, wskazuiemy niektore tylko bogactwa Kościołow, i Kapłanow po wzmiankowanych Państwach, (bo jedno dowodzi drugiego) iak z daleka poglądaiaący na wielkie, i obszerne miasto, przednieyże tylko widzi gmachy, i wieże. Zastanowić się nam iednak nad tym przynależy, co wspomniony P. *Ricaut Anglik*, po wyliczeniu dostatkow *Musft-go, Zmanow, i Derwiszow Tureckich*, rozład.. nie wnosi .. że z hańbą, i wstydem .. to dzieie się tych, którzy Chrześcia.. nami nazywać się chcą, a przecież .. kiedy szczipłym datkiem do utrzy.. mywania Kapłanow Bożych przy.. kładaią się, zdaie im się, iakoby .. miliony sypali ..

Ale na co nam grzebać w oddaloney, i ciemney starożytności, na iaki koniec żebrać świadećstwa od kraiew Pogańskich? czyliż domowe, i dzisieyze w Religii naszey nie będą mocnieysze od tamtych? Nie można sądzić, aby ci, którzy zagraniczne odprawiaią podroże, którzy dzieie świata, kraiopisma, i inne

i inne umięą napalcach nauki, wiadomi nie byli tego, iakie znayduią się bogactwa Duchowieństwa *Hiszpańskiego*, *Francuzkiego*, *Niemieckiego*? We *Fracyi*, która liczy samych Arcy-Biskupstw osiemnaście, Biskupstw Sto iedenascie, Opaństw pięćset czterdzieści. Duchowieństwo według jednych piątą część, według innych trzecią w Krolestwie tak bogatym posiada. W *Hiszpanii* część tylko oderwana od Arcy-Biskupstwa *Toletańskiego* służyła na oprawę *Jnfantowi* Krola *Hiszpańskiego*. Trzy Elektorstwa Duchowne w *Niemczech*, Arcy-Biskupstwo *Salźburskie* Biskupstwo *Leodyskie* (de *Liege*) *Bamburskie*; Opaństwo, á teraz iuż wyniesione do godności Biskupstwa, *Fuldeńskie*, i inne niezliczone, czyliż nie obfitują w bogactwa? We *Włoszech* owe wspaniałe Kościoły od złota, srebra, drogich marmurów, *Pyramid Egipskich*, które delikatny pędziel *Raffała z Urbino*, i dłuto sławnego *Michel-Angelo*, i *Berniniego* przedziwnie ozdobiły. Sam Kościół *S. Piotra* w *Rzymie*, to nayosobliwsze dzieło ręki ludzkiej tych ostatnich.

tnich wieków, kosztujące czterdzieści siedem millionow Szkudow, (d)gdzie sztuka budownicza, malowidło, i rzeźba na przepych wyfility się, wraza każdemu choćby kto nayniewiadomszy był rzeczy, że muszą być bogaci na tamtym mieyscu Dochowni, Wszak drzewo naylepiey poznać można z owocow.

Te wszystkie bogactwa, gdy wystawimy sobie w myśli naszej, gdy znieśmy je z bogactwy Duchowienstwa Polskiego, nasze zapewne znikną z oczow tak, iak cień ginie przed słońcem, iak kropla gubi się w głębokościach wody. Będziemy na nie poglądać, iak bogaty *Holender* patrzy na owych nędznych *Wyspiarzow*, ktorzy nie mając kruszcow drogich, skorupy, i muszle morskie ocenili; i wnieśmy sprawiedliwie z tych wszystkich powodow, że Duchowienstwo Polskie; w porownaniu wziętym z innemi krajami, i w przystosowaniu do swego własnego uczynionym, nie tylko nie jest bogate, ale bardzo ubogie zostaje.

ROZ-

(d) Szkud czyni ośm złotych Polskich.



ROZDZIAŁ VI.

O niepewnych, i zmniejszonych dochodach niektórych. Polskiego Duchowieństwa.

Widzieliśmy bogactwa mniemane, czyli raczey głodną hojność, i bogatą nędzę po większey części oglądaliśmy Polskiego Duchowieństwa; obaczmy, iak i te nawet, iakiekolwiek zostały, albo są niepewne, albo zmniejszone. Stawiają pierwsze w oczach naszych *Dzieściny*; to iablko niezgody między Stanem, i Stanem, ktorey znaduiemy ślady ieszcze za *Bolesława Chrobrego*. Pisze albowiem *Długosz*: (e) że gdy niektórzy Szlacheckiego Stanu Polacy, sądząc bydz uciążliwością, oddawać *Dzieściny* Kapłanowi, chcieli z siebie zrzucić to iarżmo Chrześciańskie, i do dawnych obrzydli-

(e) *Długosius Anno 1022.*

czydliwości, w których wychowani byli, powrócić; Krol naygorliwszy Wiary, i Kapłanow obrońca, przytłumił ten ogień w pierwfzey swoiey iskierce. Ta przeciwność czasami się o-cucała; płomień ten, który pod popiołem tlał ukryty, za lada wiatrem częstokroć wybuchał. Od *Zygmunta Augusta aż do Władysława IV.* ciągnął się nieszczęśliwy łańcuch zobopolnych sporow, przeplatany czasem ugodami, ale nigdy ostatecznego niemającego końca. *Urban* dopiero VIII. przychylając się do żądania Rzeczypospolitey w osobie *Posła Jęzowego Osolińskiego*, przeciął dalsze o-gniwa, pozwolił umiarkowaniu Biskupow zostawioną ugodę, czyli iak nazywają *Kompozycyą* pieniężną, dzieścięcin podpadających iakiey kłotni, i to tylko z gruntow Szlacheckich, lub tych, które dawniey iuż wypłacane bywały pieniądźmi; inne zaś wszystkie długim używaniem, wyrokami sądown wśparte, i wzmocnione, mimo proźbę zanieśioną, w dawnych zostawił obrę-

obrębach. (f) Z tey *Urbana* łaski urodziła się uftawa *Seymu Warszawskiego* za *Władysława IV*, (g) musiał się *Kapłan* jednać iako o rzecz wątpliwą. Kto kiedy słyżał, aby pożyczalnik z dłużnikiem swoim przymuszony był godzić się o to, co mu on winien? á przecież uczynił to *Kapłan* z powolnością, i skłonnością stanowi swemu wrodzoną.

Po tey chmurze nastąpiła wprawdzie cisza, lecz niemożemy się chełpić, áby zupełnie spokojna, i z tą tylko różnicą od przeszłych czasów, że co tam w powzech-

(f) *Pauli Piafeci* *Chronica gestorum in Europa singularium* A. 1635. pag. 571.

(g) Vol. lii. R. 1638. *Kompozycya o Dzieścięcinny* „ Uipokaiając różnicę, która między stanem Szlacheckim, á Duchownym o Dzieścięciny *Dobr Szlacheckich* do tych czasów nie jest skonczone. A że generalna po wszystkich *Dyceczyach* kompozycya *propter inæqualitatem fundorum, & agrorum* byż nie może, postanawiamy za wyraźnym *Stolicy S. Apostolskiej* pozwoleniem, áby każdy *Biskup* w *Dyceczy* swolej (w ktorey dzieścięny idą) *compositiones de consensu rectorum factas, & faciendas* dawne kontrakty, i kwity *approbent* czasy wiecznemi &c.

wszeczności, to teraz niektorzy w szczególności zatrzymują dzieściny. Nic pospolitszego, iako widzieć Plebana biegającego po *Grodach, i Trybunatach*, áby prawnie to odzyskał, co mu się prawnie należy; i ledwie rok ieden, lub drugi uczyni tę wojenną przerwę, powracać znowu do dawnego musi obżałowania. Badać się nie potrzeba, wiele z tego korzytał? nie, bo wszystko stracił na prawo, czas strawił, zdrowie nadwerezzył, powinności opóźnił. A co najżałośniej! nie skąpo o takich nawet temi czasy, ktorzy zupełnie odiać usiłują dzieściny Kościołom, żywność Kapłanom, ozdobę ołtarzom, samemu Bogu ofiarę. Niektorzy z nich chociaż áni zdźbła nie dadzą Xiędzu, przecież sami z poddanych swoich do ostatniego kłosa sęwitą wytykają dzieścinę. O czasy! o obyczaje!

Przeszlibyśmy granice piśmu temu założone, gdybyśmy ie chcieli rozciągać, i napychać dowodami z Prawa Bożego, Duchownego, i Koronnego
obszer-

obfzernie, i dzielnie mowiacemi za Káplanem. Nie bierzemy tu na siebie postaci spor wiodącego Prawnika, ani chcemy odgrzewać te potrawy, które aż nad to się przyiadły. Odwołujemy się tylko do Prawa na fercach ludzkich napisanego, do zwyczaju sta-tecznego, i dawnego używania. Prawo natury wypiętnowało ná wszystkich umyślach ludzkich tę niestartą nigdy prawdę: że ci, ktorzy dla nas pracują, powinni mieć swoją nadgrode; tak sluga ma swoją zapłatę, tak żołnierz odbiera swoy żołd. Jest to umowa nie iako zawarta, między dwiema osobami, z ktorych jedna włożyła ná siebie dobrowolny ciężar, i uczyniła ofiarę z cząstki sił swoich, pod tym warunkiem, aby druga dała iey przyzwoite wsparcie; co nie jest żadną łaską, ale sprawiedliwością, sprawiedliwość wciaga na Pána dług, z długu rodzi się obowiązek zapłaty. Tego społeczeńść ludzka, tego się dopominá własne dobro nasze. Bo gdybyśmy się uchylili od uiszczenia się w tey powinności, człowiek nie miałby tyle pomocy,

mocy, ile doznáie dziś ieden od drugiego; nieplacitby obywatel żołnierzowi, ále teź żołnierz niezastaniałby go od ręki nieprzyjacielskiej; uchylitby Pan zapłaty słu¿e, ále by teź słu¿a niebył na naypierwsze zawołanie,

Taki dłu¿, i obowiázek przyieli na siebie ci wszyscy, ktorzy pobudowali w Miastach, i Wsiach swoich Kościoły. Prawda to szczerá, i na Prawie Duchownym zasádzona, że Biskup poświęcać Kościoła nie może, aż pokazany pierwey będzie fundusz, z czego by Pleban żyć miał, z czego oprawa Kościoła, z czego wino, z czego światło &c. ? Pospolicie *Fundator* dawał Plebanowi swemu dzieściny z Miasta, lub wsi, ktorych był dziedzicem. Zwyczaj dawno przyięty, ludziom wygodny, Krolestwu w-obszernych polach leżácemu przyzwoity, to radził. Swiadczą *Długosz*, [h] i *Kromer*,
że

(h) Długoffus L. 2. A. 997. .. Nullatenus passus est Decimarum manipularium pro Ecclesiis, & Ministris Dei in universis principatibus suo imperio subjectis solutionem, aut va,

że od czasu przyięcia powszechney Wiary Chrześcijańskiej, *Mieczysław* Kościoły *Katedralne* budując, dziesięciny po wszystkich gruntach Korony Polskiej Biskupom wiecznym oddał prawem. Toż potym i drudzy *Krowie, Bolesław, Kazimierz Wielki, Władysław Jagiello*, i Jego Potomkowie nie tylko świętobliwie potwierdzili, ale choynie, i szczodrobliwie tego chleba Kościołom przyczynili.

Pełno tych Praw, i Przywileiow w Księgach Koronnych, po Metrykach Kościelnych, ktore świętobliwie, zgodnie, swym przystoynym porządkiem, czasow słusznych postanowione. Swiadczą Księgi *Benefycyalne* napisane z przysięgłego upewnienia całej *Parafii*. Wszakże z *Ksiąg Lustratorskich* dowody są ważne, a nawet

„ rietate aliqua diminui, aut in dubium aliquate
 „ nus revocari; sed decrevit, & mandavit illam
 „ esse perpetuam, & perennem &c. „

Lex *Casimiri Jagellonidæ* Anno 1458. Vol I.
 „ Quod quicumq; Princeps, Capitaneus, Baro, aut
 „ Nobilis Decimas rapuerit, invaserit aut illi-
 „ cite detinuerit, aut id mandaverit, seu ratum
 „ habuerit pœnis & censuris subjacere debet.

à nawet i z Kupieckich, iako o tym ma Statut Kazimierza Wielkiego, i Zygmunta I. Krolow. Prawo nawet późniejszy za Władysława IV. nie uwłacza nam tey obrony, ktore opiewa w sobie „ *Libris beneficiorum* dowodzić na dobra Szlacheckie nie będą Duchowni, krom samych Poświętnych, Dzieścięcin, [i].

Moglibyśmy zaiste to powiedzieć, co niegdyś *Franciszek I.* Krol Francuski rzekł do wielkich dwóch mężow *Kastellana*, i *Budeusza*. Kiedy ci wpadli byli w rozmowę, o początkach, i szrodkach, ktoremi Kościół nabył swoich bogactw: Krol dał się słyszeć z temi słowy: „ oto są piękne prawa, ktoremi *Piotr* posiąda dobra swoje; choćbysmy wszystkie dowody, ktore butwieją w skarbie moim zamknięte, i wszystkie Prawa największych Monarchow wskroś przetrzęśli, ledwieby się ktore znalazły tak dawne, i tak uroczyte. Mają albowiem tamte za grunt darowizny
staro

(1) Vol. III, Anno 1635. Pag. 859.

„ starożytne, i hojność Cesarzow, Krolow, Xiążąt, te zaś są nabytki przez woynę wydarte, i gwałtowne przywłaszczenia Przodkow naszych „ [k]

Ale gdyby nawet ktore pargaminy ogniem przez woyny, lub inną nieszczęśliwością czasow poginęły, prawo nasze osłabione by przeto być niemogło. Nie jesteśmy obowiązani popisywać się z Przywileiem, poki kto przeciwnego nie pokaże. Wszak ani Szlachcic nie powinien w sądzie ukazować dawnego Przywileiu na maiętność daną sobie od Krolá, poki przeciw niemu z drugim kto nie stanie. Sam stateczny zwyczaj, i osiemsetletnie używanie, jest naygruntownieyszym prawem, nad ktore nie wiemy, jeżeli kto dawnieysze na włości swoje pokazać odważy się. Według Prawa Polskiego trzyletne rzeczy posiadanie jest dostateczne, aby być iey Panem; tym bardziej kilkanaście lat, tym bardziej, kilkadziesiąt, tym bardziej kilkaset.

Od-

(k) Florimond. L. IV. C. XI.

Odtey nawet Epochy, iak zaczęli pi-
sać Duchowni dzieie Polskie, iuż upły-
neło nie mało lat. Daiemy im wiarę w
tym wszystkim, cokolwiek nam przesta-
li o podziałanych rzeczach w Narodzie
naszym, o Przywileiach, i wolności Sta-
nu Szlacheckiego; a na coż w wąpli-
wość podawać chcemy, co piszą o *dzieię-
cinach*? pociągać będziemy ich na świa-
dectwo, kiedy nam smakuią? a odrzucać
kiedy nám nie wedle myśli godzą? Było-
by to dać na siebie samych bicz sąsiadom
naszym, ktorzy czytając Pisma Polskie
dowodzące z tychże Dzieiopisow ia-
sność, i pewność Praw Polakow do od-
padłych części w owym nieszczęśli-
wym dla nas podziale, mogliby krotko
nam odpowiedzieć, żeci Autorowie u
nich wiary mieć niemoga, ktorzy nie-
maią u swoich własnych rodaków. Bo
kiedy prawda, ta cnota Dzieiopisow
nayıpierwsza, raz złamała nogę, niemo-
żna spodziewać się roztropnie, aby się
częścicy, i w wielu mieyscach niepo-
tknęła. Idzie tu o dobro własne kaźde-
go, ale oraz idzie o dobro powszechnie

Procz Duchownych iednak Dzieio-
 pisow, nie braknie nam na świade-
 ctwach, ktore sami świeccy *Przytu-
 ski*, i *Modrzeski* daią. Pierwszy z nich mowi: „
 „ ponieważ Kapłanom należy się ży-
 „ wność z przepisu *Pawła*, lepiej jest u-
 „ trzymywać ich z dzieścicin, niżeli in-
 „ ney daniny; nie tylko że się to zgadza
 „ z Prawem Bożym, ale też że ten zwy-
 „ czaj i powszechny jest, inaszemu lu-
 „ dowi, samemu nawet Krolestwu
 „ przyzwoity. [1] Drugi toż samo
 „ potwierdza: „ osob Duchownych
 „ dzieściciny dawnieysze są, niżeli
 „ Szlacheckie Przywileie; á nie tylko
 „ Prawem Boskim, ale też prawem, i
 „ zwyczajem narodowym te obostrzo-
 „ ne Przywileiami dary im są nada-
 „ ne „ Kto wie co był *Jakub Przytu-
 ski*, co *Fryc Modrzeski*, niewyszpe-
 ra naymnieyszego cienia podchleb-
 stwa w tych słowach. (m) Dosyć oni
 iaśnie mowią, aby tłumaczyć ich myśli.
 Dare-

(1) Lib. 1. Cap. 1. Art. 1.

(m) Obydwa byli Religii Dyfidentckiey.

Daremne zaś byłyby naciągania wolności, i swobod od *Ludwika* Króla Stanowi Szlacheckiemu nadanych, owe uwleczenia, czyli *preskrypcye* nieoddawania dzieścićin Kapłanom po wielu miejscach. Oswobodził *Ludwik* Stan Szlachecki od płacenia podatkow, i Krolewskiej daniny, zgadzamy się na to; uwolnił od dawania dzieścićin, temu przeczemy. Wszakże uczynił to był Król, co mógł, nie mógł zaś odiać Kapłanom dzieścićiny, przyrodnym prawem należytey, a zatym tego nieuczynił. Ani by już Pan przeto niepowinien nigdy płacić fludze, ani dłużnik krwi Szlacheckiey oddawać pożyczalnikowi, składając się danym sobie tym *Ludwika* Przywileiem. Lecz śladu nawet żadnego tey mniemaney nieznaydujemy wolności. A nie tylko Król naymnieyszey nieuczynił wzmianki o ubliżeniu dzieścićin, ale nawet dawnych swoich Przodkow prawa w tey mierze potwierdził w Mieście *Budzie*.

Nikt oraz uwlec niemoże Kapłanowi
po.

powinney dziesięciny. J to uwleczenie, czyli *preskrypcya*, jeżeli się kiedy trafiła, może nadwątląć prawo trzeciego? kto zna prawo, da świadectwo, że ten co chce dawnością cudzą rzecz mieć za swoją, powinien trzema zaślóniony być warunkami, niby iakiemi mocnemi wałami: potrzeba, aby ją trzymał sumnieniem dobrym, aby ją posiadał nie przerwanie, aby była rzecz tey natury, którey dopuszcza prawo dawnością otrzymywać. Niewchodzimy głębiej wrzecz, już tym samym uwleczenie *dziesięcin* zwalone.

Na koniec daią Krolowie dziesięciny z Dobr Stołowych, daią ie Biskupi, daią Opaci, daie stan Szlachecki, oni iedni wyłamywać się będą z tych wrodzonych obowiazkow? Są dziesięciny wianem, i oprawą Kościoła, a zatym powinne są Kościołowi; są własnym, i istotnym dziedzictwem Kapłanow, a przeto oddawać ie należy Kapłanom. Godzien iest robotnik strawy swoiey; żaden żołnierz o swoim żołdzie nie wie dzie woyny. Z
te-

tego Kapłan daie podatki, z tego składa
łaskawe ratunki. Jeżeli przyidzie *Po-
borca*, i rzeknie; *odday co jest Cesarskie-
go, Cesarzowi*, ażaliż niemogłby śmie-
le odmówić Kapłan, gdy nieoddają Bo-
gu, co jest Boskiego?

O! gdyby takowi prawem filnieysze-
go wydzierający chleb Kapłanom, zařta-
nowili się nad tym, iak wiele drugiemu
przez to szkodzą, sobie zaś bardzo mało,
albo nic nieprzyczyniaią. Dobrze to po-
znawał za czasow swoichow *Sokołow-
ski*, ktory mowi: „ Co o naszych Przo-
„ dkach rzeknę? nie byli oni wprawdzie
„ w ogromne opływaiący bogactwa, ale
„ maiętni dosyć; ci dzieściny rękami
„ własnemi do Domow Bożych nosili;
„ Kościoły, Klasztory, obszerne szpita-
„ le, szkoły budowáli, wspaniałe nada-
„ nia czynili. W tenże sam czas iednak
„ długie woyny z najstrasznieyszemi
„ wiedli nieprzyiacioły; ziemie sąiedz-
„ kie podbiłali; domy ku wygodzie pu-
„ bliczney wystawiali; dzieciom ćwi-
„ czenie dawali; dziedzictwa stałe, i nie-
„ obciążone potomkom swoim zostawia-

wia-

„ wiali; ani potrzebowali cudzego łupieństwa, ni świętokradztwa, ni kradzieży pieniędzy Rzeczy-Pospolitey, ni lichwy, ktorych pełno jest wszędzie w tych opłakanych czasach; niezostawiali po sobie Synow błąkających się, i włóczęgów, zadłużonych, żebraków, wywołańców „ (n) Rzeczy przeszłe są wiernym zawsze zwierciadłem przyszłości. Przejrzeymy się w nich, á obaczemy iak wiele ci mają, ktorzy oddawać własności Kościołom niechęcią, iak ci na puchlinę choruiący ... ale rozwodząc się nieco nad to myślą, zapomnieliśmy o tym, że folgować przytłoi czasowi; przeszłe rzeczy obojętnie się słuchają, teraznieysze w nielmak idą. To samo dowodzi, i dowodzić zawsze będzie, niepewności dochodow naszych, kiedy wiele osob, od ktorych się nam należą, przekonywać, i często, i bezskutecznie przychodzi. Dałby BOG, żebyśmy już kiedyż tedy, o tym i mówić, i pisać przestali; żeby sprawiedliwość,

(n) Stan: Sokolovius pro dote Ecclesię.

wość, i pokoy wzajemnie pocałowały się; są to miłe towarzyszki, lecz podobno jedney chcemy, á drugiey nieczyniemy. Nie masz nikogo, któryby niechciał pokoiu, ale nie wszyscy chcą się przyczyniać do sprawiedliwości.

Co się mówiło o dzieśięcinach, toż samo mówić można o *Prowizyach*, i *wyderkoffach*. Jak pierwsze, tak i drugie nie są pewne. O iak trudno Kapłanowi wyżebrać te kilkadziesiąt złotych! Nie które *Prowizye* już się zrownały z głównemi *Summami*, postaremu Duchowni tyle z nich mają, ile ow *Tantalus*, który pośród wod usychać musiał. Jeżeli zaś niektóre tylko *dzieśięciny* poszły na ugode, i zmniejszyły dochód Kościelny; *provizye* wszystkie niżone przez połowę ujęły dosyć już przedtym małej zapłaty Kapłanowi [o]. Jeszcze Prawo dobrze nieoschło, którego wyrokow już przykre kosztujemy owoce: Niewchodziemy w to, czyli takowe *provizye* zgadzają się z Stanem Królestwa nasze-

(o) Konfityucya Seymu R. 1775. mocą ktorey ustanowiona jest Prowizya Duchownych po półczwarta od sta. P. 68.

nászego, ktore z pieniędzy iest odarte, i mało liczy po rękach biegającego kruszcu. W cudzych Państwach nie wielka wprowadzie iey naznaczona iest cena, ale zá to obfitość pieniędzy większa. Z tym wszystkim, i u postronnych nawet Narodow, nawzor *barometru*, ktory czasami idzie w gorę, czasami spada ná doł, podnoszone bywaią częstokroć według potrzeby. O tym rozprawę nam czynić nie należy, natracamy tylko; lecz minąć nie możemy, co właściwie tyka Stan Duchowny, iak wiele *Funduszow* przez zniżenie *provizyi*: cierpi! iak wiele gaśnie na kształt lampy, gdy w niey oliwy niestanie! Lat kilka nie minie, á Religia dozna ztąd nayprzykrzeyszych skutkow; liczba potrzebnych pracownikow w Winnicy Chrystułowey zmniejszyc się musi, albo też to powołanie stánie się ciężarem chcącemu utrzymać życie. Zaręczyły nam dawne Prawá, á mianowicie Roku 1635. *Provizye*, i *wyderkaffy*, iako pewny czynsz doroczny po siedm od sta. [p] To było pochopem wszystkim Biskupom po całej

(P) Vol. III. Pag. 856. O wyderkaffach.

ley Polsce, że według tey ceny przyimowali wszystkie fundusze; to Zakonom, że mierzyły siły swoje do przyięcia ciężaru, ktorego od nich starożytna żądała pobożność. Jedni, i drudzy gdyby przewidzieli byli, że kiedyś nastąpi odmiana w wyplacaniu *Provizyi*, byliby zamiast dziesięciu tysięcy, náprzykład, domagali się dwudziestu. Teraz zapłata się zmniejszyła, albo zewszyskim upadła, a same zostały ciężary. Wiara publiczna nie pozwalała im tey myśli, aby warunkowe przyimować zapisy, i owszem rekoymią im nieiako bydz zdawała się, że choćby stáneło zá czasem iakie w tey mierze prawo, to dla przyszłości, nie zaś dawnych zapisow służyć będzie; wszakże prawa wstecz się nie oglądają, ale przed sobą patrzą.

A do tego owe *Summy*, niebyły po większey części reko dayne, ale pozostałe ná gruncie, i liczbę ich papier tylko, a *Prowizyą* ręka Duchownych rachowała, tak dálece; że sprawiedli-

dliwiey názwać się powinny były funduszami, niżeli Prowizyami ktore tyle ieno podobieństwa mają ze świeckimi, że od całkowitey summy rownie iak i te odciągane; w tym zaś bardziey upośledzone, że názwiskiem Duchowne bo za ten sam *tytuł* niżey pułtora krokiem chodzić muszą.

Niech to nie będzie w podziwieniu nikomu, że zdáiemy się skłaniać nie iako ku lichwie, od samey Religii nászey, od Stanu Duchownego zázwsze naganionej. Mowiemy tylko o funduszowych prowizyach, nie zaś tych, ná ktore daie kto gotowizną, áby od pieniędzy wyciągał pieniężne zarobki. Jeżeli zaś mieyscami samo Duchowieństwo Polskie poczyniło było dawniey ugody o *Prowizye* od summ Kościelnych, ná połczwarta od sta; zapewne się to stało, z dwoyga złego obieraiąc mnieysze, i iak dawne w Polszczeniu przyśłowie: *odbierało plewy od złego dłużnika*; nigdy iednak tak nieprzyjazne sobie, i Kościołowi bydź nie mogło, áby z własney chęci przekładało trzy i pół, nad siedem.

Ta-

Takie to są dochody Stanu Duchownego i uszczuplone, i niepewne. Kościelne fundusze małe, dziesięciny mniejsze, Prowizye najmnieysze, przychody niepewne, wydatki pewne, i nieuchronne! Niewspominamy, iak odstrychniono stan nasz od wielu Przywileiow; miiamy to iak ubliżone mu są wolności względem kupowania *Dobr Ziemijskich*. [q] opuszczamy, iak są zatkane zewsząd źródła do poratowania upadających majątkow,

(q) Konstytucye Seymu Extraordinarynego Roku 1767. „, o nie oddalaniu *Dobr Ziemijskich* „ od Stanu świeckiego. „, Konstytucye 1635. „, 1669, 1726, względem nieoddalania *Dobr Ziemijskich favore Communitatum* Stanu Duchownego *reassumuiemy*, i od teraznieyszey Konstytucyi *sine consensu* Rzeczypospolitey, Fundacyi nowych, i zapisow *sub nullitate* ichże czynić zakazuiemy. -- co się tycze *testamentow*, wolność wszystkim dysponowania *rebus mobilibus* według prawa dawnieyszego, *favore* osob świeckich in omni zachowuiemy; á wszelkich *Legatow*, i zapisow przez też *Testamenta à decumbentibus* in *lecto ægritudinis in rem* Stanu Duchownego, i Kościołow czynić, *omnino* pod nieważnością onych zabraniamy,,

tkow, pokrywamy milczeniem, iak sprawiedliwość, ta iedyna ucieczka wszystkich uciemieżonych Obywatelow, częstokroć albo leniwa, albo wcale odmowiona; iak domy Duchownych nie są ubezpieczone od stánowisk żołnierza; długoby nad tym rozwodzić się potrzeba było: czas jest abyśmy już przystąpili do tey rzeczy, ktora ieżeli nie celem, tedy nienaypoślednieyszą jest przyczyną pisma tego.

ROZDZIAŁ VII.

O łaskawym ratunku, czyli subsidium charitativum Duchowieństwa Polskiego.

CO we *Francyi* jest dar łaskawy, czyli *donum gratuitum*, to u nas w *Polszcze* *Subsidium charitativum* Duchowieństwa, z pewnemi iednak, i wielkiemi różnicami pierwszego od drugiego. Autor iedney wiad-

do-

Duchowieństwo w Polsce III

domey dobrze książki, (r) utrzymuie, że to imie, i ten przywiley daru łaskawego we Francyi, zostały się niby ślady nie iakie dawnego zwyczaju, który mieli wszyscy Panowie lennym prawem posiadający dobra, ofiarować dary Królom w potrzebie Stanu; Biskupi i Opaci będąc oraz Panami Lennemi, wojenne czynili wyprawy w czasie Moźnorządow Lennych; kiedy wszystko się odmieniło potym, Duchowieństwo żadney w tey mierze niedoznało odmiany, zachowuie do tych czas zwyczaj posiłkowania Krolestwa darami łaskawemi. Czyli ten iest rzeczywisty, albo inny początek daru Duchowieństwa Francuskiego, nie iest naszą wto teraz wchodzić, [s] domowych szukamy rzeczy. Nietayno będzie nikomu,
że

(r) Le Steele de Louis XIV.

(s) *Crot* w X książeczce, w ktorey opisał cła, i daniny Krolestwa Francuskiego, utrzymuie to: że Królowie Francuscy częstokroć w potrzebie publiczney wybierali dzieściny od wszystkich Stanow; te powtarzane były naywięcey za *Filipa Pięknego*; Duchowni potym weszli w ugodę z *Franciszkiem I.* i obowiązali

że dawne przywileje Królów Polskich, i Xiążąt, uwolniły były Stan Duchowny zupełnie od wszelkiej dani, tak dalece: że nie tylko on sam, ale nawet poddani jego, do płacenia iey żadnym prawem pociągani, i przyciskani nie byli, *Władysław Pobożny*, (t) *Bolesław Wstydliwy*. (u) *Przemysław*

li mu się zamiast owej dzieściny, płacić corok summę nazwaną *Lataxe Pasqualine*, gdy zaś widzieli, że i ta summa częstokroć podwojona być musiała w zachodzących potrzebach, znaleźli sposob odmienienia zupełnie owej dzieściny na ofiarę roczną *doni gratuiti*: i na ten koniec stała ugoda w *Poissy* Roku 1561. za małoletności Karola XI. którą różnemi czasy odnawiali, i teraz statecznie dochowują.

(t) Anno 1228.... „, Ecclesias vero in omnibus finibus illis constitutas, in eo, quid quid „ obtinuerunt ex antiqua consuetudine, vel libertate concessa à Fratre meo Duce *Lescone* „ præmortuo, illibatas conservare volo „

(u) Anno 1252. & 1258.... „, à quibusvis omnibus solutionibus, judiciis, Clerum Universum, ab omni expeditione bellica per se, „ vel per alium suscipienda liberat perpetuo „

ław. (w) Kazimierz Wielki, (x) Ziemowit, Xiążę Mazowiecki. (y) Władysław Jagiełło, (z) Kazimierz III, (a) obśypali Duchowieństwo temi łaskami swemi. Sam Zygmunt Stary, który pierwszy raz włożył na Duchownych wspólne z innemi podatki, zaświadcza: „ a ponieważ „ Duchowni we wszystkich Woiewodztwach, i Powiatach, mają swoje
H ie

(w) Anno 1284... „ Prædecessorum nostrorum pios actus, prout possumus, imitantes, imprimis libertates ab eis concessas Ecclesiæ Gnesnensi approbando, jure perpetuo confirmamus. Omnes incolas ipsius Ecclesiæ ab omnibus angariis, & præangariis, absolvendo, videlicet ab omni solutione, exactione, servitute, ac jurisdictione, seu dominio totaliter liberantes „

(x) Anno 1337... „ Absolvimus gratiose ab omnibus solutionibus, exactionibus „

(y) Anno 1361... Liberamus ab omnibus exactionibus, seu *Poradnie*, ab expeditionibus, quibuslibet intra & extra terram „

(z) In privilegio de Stationibus ante Oppidum Zakroczym, quo testatur Archiepiscopus Gnesnensem, & Episcopum Cracoviensem, unum Baniecum seu vexillum expedivisse, non ex debito, sed amore Patriæ.

(a) Casimirus Vladislai Filius a Clero Provinciæ Gnesnensis ex mera liberalitate subsi-

„ie dobra czyli grunta Kościelne,
 „które chociaż nigdy przed tym nie-
 „podlegały ciężarowi służby wojen-
 „ney, ile że od Nayaśnieyszych
 „Przodków naszych, Polskich Kro-
 „low, i Xiążąt, są od początku fun-
 „du zow Kościelnych na potrzeby
 „tylko, y ciężary Kościołow nadane.
 „Iednakże w teraznieyszey Krolestwa
 „potrzebie, i wielkim niebezpieczeń-
 „stwie, chcąc sami Panowie Ducho-
 „wni sobie, i Kościołom swoim łaskę
 „naszą Krolewską ziednać, Braciom
 „zaś swoim, Panom Swieckim uczy-
 „nić przyługę, i Rzeczypospolitey
 „(za ktorey pomyslny Stan modlić
 „się powinni) dać pomoc, pozwolili
 „chętnie, aby dobra ich Kościelne
 „do tąd zawsze wolne wspólnie zin-
 „nemi, które do obrony obowiązane
 „są, teraz ocenić, równie iak do-
 „bra Panow Swieckich ocenione bę-
 „dą „ [b]. Przypominamy sobie na-
 „sze

dium charitativum ad versus Cruciferos concessum fuisse scribit. &c.

(b) Vol. I. Anno 1527. P. 481. *Taxatio Fundorum.* „Et quoniam in omnibus Palatinatibus
 „&c. jeszcze pod ow czas Prawa, czyli *Statuta*
 „po łacinie pisane były, które dopiero za Pa-

sze dawne Przywileie, iak ow, który wszystko utracił, a w same tylko bogaty został stare Pargaminy. Przegląda on je czasami, ale mu na nie nie służą, tylko aby odżywiły smutną pamięć straconey, i niepowetowaney rzeczy!

W ten czas, kiedy Duchowni szczylicili się jeszcze wolnościami, i swobodami wyimującemi ich od najmnieyszey dani, posilkowali w zdarzających się potrzebach Oyczyznę łaskawym, i dobrowolnym ratunkiem; dzielili się z Rzeczją-pospolitą tym chlebem, którym ich pobożna, to Krolow, to prywatnych osob obdarzyła ręka. Wzor był wzięty z owego daru, od Duchowienstwa naszego *Klemenfowi III.* posłanego na ową sławną *Woynę Saladyńską* (c) To było pierwsze ogniwo zaczynające ow polityczny łańcuch, który ciągnie się aż do czasow naszych, i ktorego czuiemy cięż-

H₂

nowania *Zygmunta Augusta* zaczęto pisać Polskim językiem.

(c) *Epitome Conciliorum tam Generalium, quam Provincialium Simonis Starovolscli Concilium Lanciense Anno 1181.*

Żar tym większy, że go nosimy we-
społ, czego przedtym nie było, z in-
nemi ciężarami.

Łaskawy ratunek, czyli *subsidium
charitativum* dosyć jasne tą słowami tłumaczyć ich nie potrzeba; ale też same
słowa zdają się częstokroć sprzeciwiać
istocie rzeczy, i nie zawsze skutek od-
powiada tak pięknemu, i na pozor
podchlebnemu imieniowi. Jeżeli zaś
kiedy, temi naybardziej czasy go do-
świadczamy, zbyt słabi, abyśmy o-
przec się mogli wyższej mocy,
jak trudno pięciu głosem zagłu-
szyć dwieście, gdzie większość sta-
nowi wszystko; zbyt mocni w Przy-
wileie, abyśmy niedomagali się spra-
wiedliwych względów. Los nasz
prawdziwie zdaje się być nieszczę-
śliwszy z tej miary od narodu ży-
dowskiego, który z wyższego prze-
znaczenia nosi piętno zhańbienia swe-
go, i daje smutne świadectwo licznym
po świecie krajom, dawnego ukara-
nia. Nieusiłujemy jednak temi sło-
wy walić nań ciężar ten, którego ta-
mi dzwigać nie możemy. Prawo natury
kto-

którym każdy przy świetle rozumu rządzić się zwykł, przypomina nam tę od wieków wyryśowaną na sercach ludzkich prawdę, aby drugiemu tego nieczynić, czego sobie sami nieżyczymy. Bo iako nic łatwiejszego nad to, aby zmrużnąć się wszystkim na jednego, tak nic niesprawiedliwszego w społeczności ludzkiej znaleźć się nie może.

Subsidium Charitativum na Stan Duchowny niezbyt dawno włożone, uciążliwe jest ze wszech miar: że inne oraz dzwiga podatki; że zbyt jest wielkie, że nie na jeden tylko raz, ale na dłuższy przeciąg ukowane. Już wspomnieliśmy wyżej, że w ten czas Duchowieństwo w Polsce otworzyło się było z ochotą, i sercem swoim służyć Ojczyźnie wielorakim posilkowaniem, kiedy pod cieniem Przywileiów, i swobod, kosztowało jeszcze słodkich owoców, i żadnych nieznało czynszów. Teraz obarczyły go podatki, nosi je wspólnie ze wszystkiemi, a przecież toż, co i pierwey zostało się *Subsidium Charitativum*; a tak
łaska

Łaska zamieniła się w nową powinność, dobra wola w przymus, miła niegdyś ochota w ciężar. Duchowieństwo Francuzkie wypłaca w prawdzie co lat kilka daru łaskawego pewną summę, ale za to wolne jest zupełnie od tey dani, którą inne Stany we Francyi składają zwykły; a i tym nawet sposobem zaciągają wielkie musi długi.

Niepodobna jest, aby jeden Stan miał zastępować wszystkie; łatwiej wszystkim jednego, niżeli jednemu wszystkich wzbogacić. Rząd wewnętrzny nie jest naylepszy ten, który czyni część obywatelów szczęśliwą, ale który udziela wszystkim równie szczęśliwości krajowej. Jeżeli potrzeba Rzeczypospolitey wyciąga posilkować ją, czemuż wszyscy do iey ratunku przykładać się nie mamy? Pozwólmy ucha *Andrzejowi Frycowi Modrzewskiemu*, i uważmy, co mówił w tey mierze z czasów swoich; „ O-
 „ soby Duchowne, którym Przy-
 „ wileie, prawami, i zwyczajem na-
 „ szym nadane są, gdy tego potrzeba,
 „ posilki dają. Coż więc czynić przy-
 „ stoi

„ stoi ludziom świeckim, którym o-
„ broną Rzeczypospolitey jest wła-
„ ściwa? Ktorzy dobr swoich, pewnych
„ mają dziedzicow? ktorzy rozliczne-
„ mi przywilejami obdarzeni są od
„ Rzeczypospolitey? Zaiście, kiedy ie-
„ dna część się przykładą, rzecz jest
„ niegodziwa, żeby w ten czas inne
„ chępiły się z swoich wolności, wszy-
„ scy płyniemy niby w jednym okrę-
„ cie Rzeczypospolitey, gdy ieden czło-
„ nek ciała będzie bolął, innym życie
„ miłe byż nie może .. (d). Jakoż
mamy przykłady za Krolow *Michała*,
(e) i *Jana III.* (f) że *Subsidium gene-*
ralne ustanowione było od wszystkich
Stanow. Duchowieństwo, Senatoro-
wie, wielcy Hetmani z Woyskiem Ko-
ronnym, Urzędnicy Koronni, Dwor
Kro-

(d) De ordinanda Republica.

(e) Vol. V. na Seymie Warszawskim R. 1673.
Subsidium Reipublicæ Generalis Contributionis
pag. 34r.

(f) Vol. V. na Seymie Warszawskim R. 1676.
Subsidium generalne Rzeczypospolitey.

Krolowy Jmci, Urzędnicy Ziemscy, Urzędnicy Skarbowi, Panie nawet, i płeć żeńska, miasta, i miasteczka, kmiecie, i inni poddani, wszyscy razem czynili posiłkową składkę. Czytamy w owey ustawie *Michała* ten warunek: „jeżeli by Stan Duchowny tego podatku wydać nie miał, tedy i Stan Szlachecki od tego ma być wolen „tak to na ow czas wspólni Oyczyzny Synowie, rodzeni Bracia, nieoddzielni Polacy, ktorzy równe zbierali pożytki z Rzeczy pospolitey, równe dla niej dzwigać chcieli ciężary!

Nietylko zaś *Subsidium Charitativum* jest uciążliwością na Duchownych przeto: że do innych podatkow przydane, ale, że zbyt wielkie, i przewyższające siły ich słabe. Przejrzeymy wszystkie od Stanu Duchownego dawane Rzeczy-pospolitey *Subsidia*, nieznajdziemy żadnego, któreby wynosiło sześćkroć sto tysięcy. Rzecz pospolita w ten czas rozpościerała szeroko granice swoje. Dwieście mil wzdłuż, a sto ośm-

dzie-

dziesiąt wszęch, kraiu swego miała; teraz z oderwanemi częściami odpadły: całe Arcy-Biskupstwo *Lwowskie*, całe Biskupstwo *Przemyskie*, całe *Warmińskie*, *Chełmińskie* oprócz miasta *Torunia*, Część Arcy Biskupstwa *Gnieźnieńskiego*, wielka część Biskupstwa *Krakowskiego*; od Biskupstwa *Kujawskiego* odcięte całe *Pomorskie* prócz *Gdańska*, i nad to dwa Dekanaty, część Dyecezyi *Poznańskiej*, część *Wileńskiej*, część *Płockiej*, część *Łuckiej*, *Chełmskiej*, *Kamienieckiej*, i *Jędrzejowskiej*. *Smoleńskiego* Biskupa imię tylko zostało. Jednym połowa, drugim trzecia część z dochodow odpadła. Lecz i te nawet, które jeszcze zostały były, nie dochodzą już wszystkie rąk Duchownych. *Zakon Jezuicki* po Opaństwach w Polsce naylepiej uposażony, skoro tylko zgaszony został, wszystkie dochody jego na tychmiast przeszły do rąk świeckich. Jeżeli million miał rocznego przychodu w Koronie, i Litwie, wniesć można, iaki ztąd uszczerbek ponieśli Duchowni, składający *Subsidium*. Dodajmy i to, iak wiele Duchowień-

stwo

stwo Polskie traci w tych nawet czę-
ściach, które nad ugodę *Petersburską*
są zabrane?

Spojrzymy ná koniec w jakim kra-
ju mieszkamy, jeżeli tylko suchym o-
kiem patrzeć możemy, gdzie wszystkie
nieszczęśliwości nas zalały, miasta, i
w wie częścią spustoszone, częścią spalo-
ne, niektóre zdają się jeszcze z pod po-
piółow swoich kurzyć, ziemia odłogiem
leżąca, obywatel odarty, kmiotek zni-
szczony! Niedawno co zaczęliśmy od-
dechać, i widzieć jasne Niebo po tej
straszney burzy. Zal przewyższa moc
wyrazow, iak wielu Duchownych w
czasie tego ciężkiego wybierania *Sub-
sidu Charitativi*, przesyłali do *Kongressu*
Duchownego ná ten koniec w *War-
szawie* zebranego, naydotkliwszym spo-
sobem odmalowaną nędzę swoją. Wy
sami Obywatele dajcie nam świade-
ctwo, niewidzieliżście Kapłanáo-
sącego poświęcone BOGU naczy-
nia ná zastaw, áby powizechney
Rzeczy-pospolitey dogodził potrzebie?
Jeże-

Jeżeli jeden z Polityków rzekł że „lepiej jest umnieyszyć grosz jeden „podatku, niżeli nabyć kraiu mil dwieście,, nam sprawiedliwieyby wnieść teraz należało, że kiedy okropny los pozbawił *Polaków* znaczney części kraiu, przynajmniey ciężar zmniejszonyby być powinien, a tym bardziey nie powiększany. Już dosyć mowiliśmy obszernie o stanie bogactw mniejących Duchowieństwa, iak wiele odderwanych, niemało zmniejszonych dochodow, aby poznać słabe, i nadwątlone siły nasze. Ze jeden, dwoch, lub trzech Biskupow, i Opatow znaydzie się majątnieyszych względem innych, czyliż z tych kilku układać można bogate *Subsidium*? ani jeden niepowinien płacić za wszystkich, dla tego, że bogatszy, ani wszyscy nie mogą znosić nie przyzwoitego ciężaru, przeto, że jeden bogaty. Więcey kto ma, więcej daie Rzeczy-pospolitey; zapewne ubogi Pleban, kilku, albo kilkonastu złotemi niewiele przyczyni do sześciu kroć sto-tyfięcy,

tyfięcy. Bogatszy więcey, uboższy
mniey przykłada; Biskup, i Opat dać
muszą naywięcey.

Co zaś naybardziej czyni uciążli-
wą tego łaskawego ratunku wiel-
kość, iest to; że Duchowni z wła-
sney oddać go kieszeni muszą. Inne poda-
tki wy bierane po więkzsey części bywa-
ją z ręki pracowitego kmiotka, kto-
ra sama żywi wszystkie Stany. Szla-
chcic, Żołnierz, Kąpłan, ci nawet,
ktorzy nie w Rzeczypospolitey nie
pracują, żyją z niey, i nie służą Oy-
czyźnie, tylko w ten czas, kiedy od rol-
nika są płatni. Nie podobna albowiem
aby Duchowni z tego, który potem wła-
snym skrapia ziemię, wyciskał ostatnią
krew, i łzy. Jmłość bliźniego, i dobry
rząd niepozwała, aby poddany Kąpłana
bardziej był uciemieżony od innych, po
dobrach świeckich mieszkających, Cię-
żar nie tak iednak здаie się być wielki
kiedy przez ktotki czas dzwigány, prze-
ciwnie zaś i naymnieyszy staie się wiel-
kim, gdy bárkow długo nádstawiać po-
trzebá; což dopiero kiedy iest uciążliwy

W

w rzeczy samey? Niemamy tak dobrego wzroku, abyśmy dojrzeli końca ustanowionego ratunku, ale podobno długo ten żyć będzie, który doczeka się, aby Rzecz pospolita w potrzebach swoich ze wszystkim uspokojoną była. Ten raz ieden stał się arcytrudnym Duchowieństwu, tak dalece, że żadną miarą, mimo uciążliwy sposób, jaki jest *Podymne*, Summy szczęściu kroć sto tysięcy w koronie ustanowionej, złożyć nie mogła. Czegośmy się spodziewali to się stało; i Rzecz-pospolita całości sowoiey zupełney nie miała, i Kapłan folgujący iey potrzebie sam dłużnikiem został. Ztąd to Duchowieństwo Polskie zawsze mierzyło przed tym granice czasowi ofiarowanych ratunkow swoich. *Ludwikowi* Królowi gotującemu się na wyprawę wojenną przeciwko *Xiążęciu Litewskiemu*, i *Belskiemu*, odmowili byli Biskupi *Subsidium*, obawiając się, aby ta łaska nie zamieniła się w powinność ustawiczną. (g) Jle razy przyciskała potrze-

(g) *Cromerus Ann 1378. Pag. 224. „Quod-
„ niam autem Ludovicus excursionibus Lithva-*

ba Oyczyznę podczas krwawych wojen z Krzyżakami, lub Turczynem, zawsze składane bywały Synody, na których ustanowiano i wielość a pieniądze ratunku, i czasu zamiar był wytkniety. Swiadczą Synody odprawione; Piotrkowski, Kaliski, Łęczycki, pod Janem Spro wskim, Łęczycki pod Janem Gruszczyńskim; Piotrkowski pod Zbigniewem Oleśnickim, Piotrkowski pod Xiążęciem Fryderykiem Kardynałem, Bratem Krola Albrychta, Łęczycki pod Andrzejem Herbu Roża z Boryszewic, Arcy Biskupami Gnieźnieńskimi &c. na których ten warunek zawsze był pisany, że na jeden tylko raz (*pro hac sola vice*) łaska Duchownych służyć miała. (h) Poźniejszych czasow

„ norum in Poloniam, & Belzensium Ducts
 „ defectione motus, bellum contra eos parabat
 „ datis Domarato ex Ungaria revertenti manda-
 „ tis, ad Episcopos, & universum Ordinem
 „ Ecclesiasticum totius Poloniæ, subsidium ab
 „ eis & ab eorum agricolis ad pium bellum
 „ contra barbaros hostes petivit Negatum est,
 „ veritis Episcopis, ne munificentia illa sua in
 „ morem, & mox inde in legem abiret. „

(h) Epitome Conciliorum Simonis Starovol-
 fci, Primicerii Tarnoviensis.

ów Nunciuszowie Polscy odbierali i pozwolenia z Rzymu z podobnemiż warunkami, na umiarkowanie *Subsidium* po całej Polsce, iakie były dane *Zygmuntowi III, Władysławowi IV. &c.* i do tąd też same czynić się zwykły [i]

Kiedy na Seymie *Pacificationis* za *Augusta II.* Roku 1717. Stan Duchowny ofiarował Summę trzykroć sześćdziesiąt sześć tysięcy, sześćset, sześćdziesiąt, i sześć złotych, i groszy dwadzieścia dwa pod tytułem *Hiberny* (k) która ciągnęła się, aż do tych ostatnich lat, nie było to skutkiem prawa, które na dwa roki ieno wypłacenie takowe opisało, ale skutkiem
che-

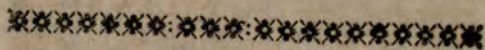
(i) Bullarium Privilegiorum; ac Diplomatum Romanorum Pontificum Tom V. & VI. Caroli Coquelinez.

(k) Vol. VI. Pag. 284. Tit *Dyspozycya Hiberny*, Stan Duchowny &c. do przyszłego dożłego Seymu; *præcavendo* sobie, aby ta świadczona *æquanimitas in obligationem*, & *sequelam* nie poszła, i żeby Dobra Duchowne co *prætextu* sub onus *konfystencyi* zimowych, i innych *aggrawacyi* żołnierskich według tak wielu *Konfytucyi* ofobliwie anno 1676. pociągane nie były.

choroby Seymowey, którą zaraził jeszcze za *Jana Kazimierza ow Sienińskiego*; *Posel Upitski*. Nie tajno jest nikomu, iak niešťczęśliwie Seymy dla Oyczyzny, i obywatelow, którzy co dwálata ocucali się, i do dawnego zawsze powracali letargu, przez długi czasu przeciąg arywane bywały; Duchowni zamiast owych dwoch, dzwigać musieli ten ciężar przez lat piędziesiąt siedm, J kiedy iuż pewną karmili się nadzieią swobody, że odetchnąć mieli, we dwoynasob większy nań zwalono,

Nie jest Stan Duchowny, iak owa gąbka, którą można wycisnąć, aby potym, gdy nábierze, do niey powrócić; jest on raczey podobny do ciała, z ktorego wytoczona krew czyni go wyschłym kościotrupem; jest iak owe drzewo, ktore poty owoce daie ogrodnikowi, poki w sobie ma wilgoć, i czerstwość ożywiającą. Przyidzie ten czas, że i Duchowni ogołoceni nic posiadać nie będą, i Rzeczpospolita, ktora w gwałtownych razach
znay-

znajdowała pewną ucieczkę swoją, pozbawiona zostanie potrzebnych posiłków. Tak to rzeczy, które w początkach są najzbawienniejsze, obracają się częstokroć potem w wszkodliwe, podobne do najzdrowszych potraw, których mierność zasila, zbytek gubi człowieka !



ROZDZIAŁ VIII.

Zamknięcie Pisma.

O to jest prawda odarta z przesądów, zarzuty rozwiązane, o to gruby błąd odkryty. Jak wielka różnica między tym obrazem, który szczerą prawdą stawia przed oczy, i owym, który czarna potwarz, zfiniała zazdrość, i paląca nienawiść odmalowały w ustach swoich. Już one tym samym dały na siebie wyrok pohańbienia. Mowiliśmy w tym całym Piśmie iak Politycy, coż gdybyśmy weszli byli w rzecz iak

Duchowni? złożyliśmy na stronę tę broń, która tym jest silniejsza, im jest wyższa, i doświadczona. Obstawiliśmy stare dęby trzcina; porzuciliśmy z Pisma Bożego, Oycow SS. i z starożytnego w Chrześcijaństwie zwyczajem wypływające dowody, a to jedynie stosując się do smaku, i sposobu myślenia teraźniejszego wieku

Dowiedliśmy jasnie, i bez żadnej przysady, że Duchowieństwo Polskie utrzymuje Religiją, która jest najmocniejszym filarem cnoty, najgruntowniejszą zasadą Królestw, źródłem sprawiedliwości, która uczy, iak wszyscy obywatele wypełniać powinni Stanu swojego obowiązki, iak mają być cnotliwymi, ludzkiemi, dobroczynnymi i zawsze mieć przed oczyma korzyść powszechną; zgoła która tworzy dobrych dla Rzeczypospolitey Obywatelów, dla społeczności dobrych ludzi.

Duchowieństwo Polskie nieustannie posyła do Boga błagalne ofiary o szczęśliwą pomyślność Ojczyzny, o dobro wszystkich Współziomków swoich, jest
po

nych, i tak oczywistych domowych przykładów, i są potrzebni, i użyteczni, i nie bogaci, można domagać się od nich wypłacania *Subsidium Charitativum*? które nie tylko do innych ciężarów, nowym stało się przydanym ciężarem, ale też nazbyt wielkim; a nie tylko wielkim, ale na długi czasu przeciąg zamierzonym. Królestwo Polskie w swoich granicach ścisnęły okropne czasy, a tym samym i Duchowieństwo w swoich dochodach; Dobra Po-Jezuickie wyszły z rąk Duchownych, i wzięły na siebie postać Swieckich, nieznających, co to jest *Subsidium Charitativum*? Prowizye niższe, podatki pomnożone, kraj zubożony, te same za nami głośno mówią.

Jeżeli włożony jest na barki nasze ciężar dla tego, że rozumiano je być silne, i zdolne do dźwigania; że nieniemano błędliwie, iż Duchowni, jak są nieużyteczni, tak bogaci

zostaia: więc przeciwnie zdjęty bydź z nich powinien dla tego, że żadną miarą sprostać mu niemoga. Budowniczy odmienia plantę budynku, kiedy widzi, że worek nie potemu. Każdy rostopny piędzią się mierzy, i tyle wyciąga, ile wystarcza. Prawda jest, że Prawo składania *Subsidium* już zapadło; które rozkazuje, i w żadną nie wchodzi rozprawę; lecz każde prawo, jest łaskawą wolności Matką, jest dobrotliwą opiekunką, które odmienia najsurowsze wyroki według potrzeby, które pisze, lub maże stosując się do czasu, do mieysca, do sposobności, i rządzi się samą tylko sprawiedliwością, i łaskawością.

Potrzeba tego wyciąga, aby Duchowienstwo dało swe posiłki: przejęte do żywego taką uwagą, i przyuczone do powolności, chętnieby niosło ofiarę z części swoich dla uszczęśliwienia Rzeczypospolitey; ale niemożność wiąże mu ręce, która mocniejsza jest daleko od potrzeby.

Wta-

Właściwie nam teraz mówić należy, co niegdyś rzekł *Pliniusz* „ że „ iako uszczęśliwieniem jest każde, „ go człowieka, modz tyle, ile chce; „ tak roztropnością być powinno, „ tyle chcieć, ile może „ Naylepiej znamy Stan nasz, czuiemy słabe siły, patrzymy na ciężar, którego wielkości ten raz już doświadczyliśmy; z tych miar poznaiemy oczywistą, nie płonną, i prawdziwą niepożobność naszą. Udać się więc przychodzi nam do publicznego obwieśzczenia: á iako wielką pokładamy ufność w Stanach Rzeczypospolitey, tak te czyste myśli nasze otwieramy.

O to Stan Duchowpy Polski, naymnieyzy co do liczby, naypotrzebniejszy, co do dobra Rzeczypospolitey; naypożyteczniejszy, co do obowiązkow, i usług swoich; nayuboższy, co do majątkow, naybogatszy co do Przywileiow, stawa obciążony przed Tronem Twoim NAYIASNIEYSZY PANIE, i z naygłębszym ufzánowaniem pokorne składa proźby! Cały Národ zna to dobrze, że WA-
SZA

SZA KROLEWSKA MOSC nosisz
ná fobie, zdobiące náybardziej wſzyst-
kich Krolow imie DOBREGO KRO-
LA; czułe, i dotkliwe mász ſerce nie d-
puścisz więc, áby ten Stan, ktorego
Przywileiow, i Swobod náypierwszym
ieſteś Obrońcą, dłużej ſtékął pod cięż-
żarem *Subſidii Charitativi*. Mász w rę-
kách Twoich KROLU ſerca całego
Duchowieńſtwa Polſkiego, z nich
czytaſz, iák życzy Ci náydłuźszego
Pánowania, lepszich Loſow, ktorych
godzien ieſtes, á zawisne dotąd nie-
pozwoło Ci ſzczęście. To ieſt ce-
lem wſzytkich Ofiar, i Modlitw Ká-
ptanow Kroleſtwa Twego, to iedynie
zábawia myśl náywiernieyſzych Pod-
danych Twoich.

Do Wás PRZESWIETNE STANY,
ktore przytarte, i przytępióne rządu
ſprężyny naprąwiać mácie, odzywa ſię
ten Stan, ktory má honor bydź z Wá-
mi częścią Rzeczy poſpolitey. Jeże-
li głos Káptanow ieſt ſłáby, głos Oby-
watelow powinien bydź mocnieyſzy.
Odzywaią ſię Brácia do Bráci ſwoich,
Wſpółziomkowie do Ziomkow, Polacy
do

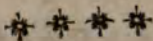
do Polaków. Czekaia od Was łod-
 zych losow, i nietracą serca, że wni-
 dziecie w sprawiedliwe ich żale, zwa-
 licie ten ciężar, który, wielkość, prze-
 ciął czasu, nieznośnym uczyniły. J-
 dacie potomności bezstronnie o rze-
 czach sądzącej to świadectwo, że spra-
 wiedliwość, i ludzkość zdobyły pię-
 kne Dusze Wasze. Wypełnicie z
 ehwałą Narodu, i Was samych, ową
 Krásomowcy *Rzymskiego* przestroęę „
 „ którzy są ná czele Rzeczy pospoli-
 „ tey, niech zachowaią *Prawidła Pla-*
 „ *tona*. Pierwsze: aby tak przestrze-
 „ gali dobra wżyskich Obywatelow.
 „ żeby wżysko to, cokolwiek czynią,
 „ ku niemu kierowali, zapomniawszy
 „ o własnym interesie. Drugie: aby
 „ o całym ciełe Rzeczy pospolitey
 „ mieli staranie, żeby, gdy jedney
 „ części bronią, innych nieopu-
 „ szczali „ (1) A iáko Stan Ducho-
 wny Polski zna się bydź drugą częścią
 Politycznego Ciála Rzeczy pospolitey,
 i w jednym ze wżyskimi Obywate-
 lami płynie okręćie; tak rownie z
 Wá.

(1) Cicero Lib. I. de Officiis.

Wami każdy Los ulubioney Oyczy-
zny go dotyka. Pogląda on z żalem
ná te szkopy, o kroreśmy się wfzyscy
rozbili; patrzy na ten obraz niezczę-
śliwych przyczyn, ktore zaprowadziły
Krolestwo nasze do tak okropnego sto-
pnia. Siąc on, i zaśzczepiac będzie
wespoł z Wami dla lepszyh czasow, i
tey potomności, ktorą każdy dobry O-
bywatel szczerze zatrudniac się powi-
nien, ná wzor sławnego Rzeczy pospo-
lity Rzymskiej Obywatela, ktorego
były hasłem te słowa: „ Já zaś rownie
„ myślę o tym, iaka Rzecz-pospolita
„ má bydź po śmierci moiey, iak w
„ ktorym stanie teraz ją widzę „ (m)
Karmi się oraz tą cieszącą nadzieią, że
álbo my sami, álbo Potomkowie nasi,
wsparci lepszemi okolicznościami, be-
dziemy kiedyś szczęśliwsi. O ten po-
žadany dar, rownie iako i o pomy-
ślność następuiących Obrad, błagać
Boga, naypierwszą będzie Stanu Du-
chownego powinnością.

K

(m) Cicero in Lælio; sen de amicitia.



Czytałem Piśmo pod Tytułem *Prawdziwy Stan Duchowieństwa w Polsce*: Dzieło to z Argumentu swego poważne, i w języku naszym prawie pierwsze, z zamierzenia Autora wystawiającego na oko prawdę oczyszczoną od przesądów, zbawienne, w dowodach gruntowne, i iasne; zdatne byź sędzę przynieść umyślom uprzedzonym światło, Duchownym korzyść, czytającemu każdemu pożytek, Autorowi szacunek, gdy będzie do Druku podane: Dań w Warszawie Dnia 2. Lipca Roku 1776.

*X. Jákub Dziewanowski Kan. Warsz.
Ord. Xiąg Censor mpp.*

J M P R I M A T U R

Die 8va Julii 1776. Joan: Aloy: Vitoldus
ALEXANDROWICZ
Episcopus Coadjutor Helmenfis, Officia-
lis Generalis Varfaviensis.



F